Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela i poniedziałek
22 i 23 września 1968 roku
Rok XXIII Nr 226 (6771)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Nowy incydent zbrojny w pobliżu mostu Husajna

Soldateska izraelska sprowokowała w piątek po południu kolejny incydent zbrojny na linii przerwania ognia między Izraelem a Jordanią. Artyleria izraelska ostrzeliwała pozycje jordańskie w pobliżu mostu Husajna. Strona jordańska odpowiedziała ogniem. Jak stwierdza rzecznik wojskowy Jordanii wymiana strzałów trwająca pół godziny, zakończyła się o godzinie 17.41 gmt. Po stronie jordańskiej nie zanotowano strat.

Amerykańskie zbrodnie w Wietnamie

Komisja do badania amerykańskich zbrodni w Wietnamie opublikowała komunikat, w którym czytamy m. in.:

„W ciągu pierwszej połowy września 1968 r. imperialiści wzmogli naloty na południowe prowincje DRW. Przeciętna liczba nalotów bombowych za ten okres wzrosła do 2[illegible] w porównaniu z 206 w lipcu oraz 209 w sierpniu.

Ilość bomb oraz pocisków użytych przeciwko ludności cywilnej DRW znacznie wzrosła. Piraci amerykańscy zrzucili na południowe prowincje DRW ponad 40 tys. bomb burzących oraz 1 200 pojemników z bombami kulkowymi, w których znajdowało się łącznie ponad 200 milionów stalowych kulek.

Artyleria amerykańska siódmej floty wystrzeliła blisko 50 tys. pocisków na 16 miejscowości w okręgach Vinh Linh. Ha Tinh.

Superfortece „B-52" zrzuciły 800 ton bomb na wioski w rejonie strefy zdemilitaryzowanej równając z ziemią domy, ogrody, pola uprawne.

Lotniska amerykańskie przeprowadziły ponad 400 zmasowanych rajdów na prowincję Nghe An zrzucając ponad 10 tys. bomb na 264 gospodarcze i cywilne obiekty w 9 okręgach.

Np. miasto Vinh było obiektem 22 zmasowanych nalotów w których piraci amerykańscy zrzucili ponad tysiąc bomb i 20 pojemników z bombami kulkowymi.

8 września, pomimo złych warunków atmosferycznych, spowodowanych burzami i opadami tropikalnymi lotnictwo amerykańskie przeprowadziło 16 zmasowanych nalotów bombowych na 8 miejscowości okręgu Do Luong, zrzucając: 86 bomb burzących oraz 8 pojemników z bombami kulkowymi, na skutek bombardowania 50 osób zostało ciężko rannych.

W prowincji Ha Tinh bombowce amerykańskie zrzuciły 15 tys. bomb i ponad 300 pojemników z bombami kulkowymi na 103 wioski. 15 września samoloty zrzuciły 22 bomby i 8 pojemników na wioskę Ky Tay zabijając lub raniąc 5 osób.

W prowincji Vinh Linh 7, 12 i 13 września piraci amerykańscy zrzucili ponad 800 ton bomb na wioski Vinh Quang, Vinh Giang oraz Vinh Truong. Na prowincje Vinh Linh lotnictwo amerykańskie przeprowadziło średnio 40 zmasowanych nalotów.

Rząd USA podjął dalsze kroki mające na celu eskalację wojny w Wietnamie. W początkach września opuścił wojenny port Long Beach (Kalifornia) krążownik amerykański „New Jersey" o wyporności 54 tys. ton, skierowany on został na wody wietnamskie do ostrzeliwania z dział wiosek wietnamskich DRW.

Dziś na str. 6 i 8 nowa pasjonująca powieść „DŁ" pt. „Laska dyrektora Osieckiego" Z. Zeydler-Zborowskiego

- TRZYMAJĄCA W NAPIĘCIU AKCJA PRZYGODY OFICERÓW KONTRWYWIADU I MO
- ZAGADKA LASKI I ŚMIERCI MŁODEGO FRANCUZA — ROZWIĄZANA

Zenon Kliszko na konferencji partyjnej w Pucku

Wczoraj odbyła się konferencja powiatowa PZPR w Pucku, która wybrała delegatów na konferencję wojewódzką. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko.

J. Cyrankiewicz w Poznaniu

21 bm. premier Józef Cyrankiewicz, w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Jana Szydlaka i ministra handlu wewnętrznego Edwarda Sznajdra zwiedził Jesienne Targi Krajowe.

Następnie dyrektor Zarządu MTP Zygmunt Węgrzyk zapoznał premiera i towarzyszące mu osoby z organizacją poznańskich imprez targowych oraz omówił plan rozwoju MTP.

Laos oskarża

Laotańska partia Neo Lao Haksat oskarża Stany Zjednoczone o śmierć 86 osób cywilnych. Zginęły one w czasie bombardowania miejscowości Long Chuc (prowincja Luang Prabang w północnym Laosie). Oskarżenie to zawarte jest w depeszy sekretarza generalnego partii Neo Lao Haksat, Vongvichita, do współprzewodniczących konferencji genewskiej w sprawie Laosu.

Drugi dzień wizyty M. Spychalskiego w Mongolskiej Republice Ludowej

*** Rozpoczęcie oficjalnych rozmów**
*** Wizyta w jednostce wojskowej**

W sobotę przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej Dz. Sambu złożył rewizytę przebywającemu z wizytą oficjalną w Mongolii przewodniczącemu Rady Państwa, marszałkowi Polski Marianowi Spychalskiemu. Następnie rozpoczęły się rozmowy oficjalne, w których ze strony mongolskiej uczestniczyli: pierwszy sekretarz Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, przewodniczący Rady Ministrów J. Cedenbał, przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego Dz. Sambu i inne osobistości. W trakcie rozmów, które przebiegały w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, omówiono główne problemy budownictwa socjalistycznego w Polsce i Mongolii, dalszego wszechstronnego rozwoju współpracy polsko - mongolskiej, a także problemy międzynarodowe interesujące oba kraje. Przedmiotem rozmów były również sprawy międzynarodowego ruchu robotniczego i współpracy krajów socjalistycznych.

W godzinach popołudniowych marszałek Polski Marian Spychalski w towarzystwie J. Cedenbała odwiedził jedną z jednostek Mongolskiej Armii Ludowej.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej i przyjęciu defilady, marszałek M. Spychalski oraz towarzyszące mu osoby — wysłuchali informacji o historii i walkach oraz obecnym stanie wyszkolenia tej jednostki, która jest jedną z przodujących w Mongolskiej Armii Ludowej. Następnie zwiedzono park maszyn bojowych, pomieszczenia koszarowe oraz część gospodarczą.

Po obejrzeniu sali historii jednostki marszałek Polski M. Spychalski i towarzyszące mu osoby wpisali się do księgi pamiątkowej.

Wieczorem przewodniczący Rady Państwa, marszałek Polski M. Spychalski wydał w hotelu „Ułan Bator" przyjęcie, na które przybyli: pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej J. Cedenbał, przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego Dz. Sambu i inne osobistości. M. Spychalski i Dz. Sambu wymienili toasty.

Pracowite dni czołowych działaczy czechosłowackich

Obserwacja biegu wydarzeń w CSRS w dalszym ciągu przekonuje każdego, że nurt życia politycznego jest niezwykle wartki i że przywódcy czechosłowaccy nie mogą uskarżać się na brak zajęć, jeśli sądzić choćby tylko z informacji na temat ich przemówień w różnych miejscowościach i różnych środowiskach społecznych. W godzinach popołudniowych w piątek czołowe osobistości CSRS: prezydent L. Svoboda, I sekretarz KC KPCz Dubczek i premier O. Czernik zwiedzali Międzynarodowe Targi w Brnie. W dniu 21 bm. A. Dubczek i O. Czernik wzięli udział w naradzie aktywu robotniczego kombinatu hutniczego w Ostrawie — Witkowicach. Zebranie to poprzedzone było publikacją wypowiedzi trzech pracowników oddziału wielkich pieców przez „Rude Pravo". Robotnicy ci mówili o konieczności wyrównania strat wynikłych z zahamowania produkcji w sierpniu. Wypowiadali się również na ogólne tematy polityczne, zgłaszając wiele zastrzeżeń na temat sposobu informowania opinii publicznej. Jeden z nich Ludvik Sobecki oświadczył np., że i on i jego współtowarzysze chcieliby zapoznać się ze wszystkimi szczegółami porozumień zawartych w Moskwie. Jak wynika z ostatnich doniesień, w tym samym dniu premier Czernik wystąpił z przemówieniem przed gronem pracowników partyjnych Morawskiej Ostrawy. Zgodnie z tymi informacjami pochodzącymi z różnych źródeł, m. in. z komunikatu radiowego nadanego późnym popołudniem w sobotę, wypowiedział się on również na temat trybu wycofywania wojsk pięciu państw Układu Warszawskiego z terytorium Czechosłowacji.

(A) Dalszy ciąg na str. 2

„Sonda — 5" spełniła swoje zadanie

Nowy krok w dziedzinie badań kosmicznych

Automatyczna stacja kosmiczna „Sonda-5", wystrzelona w Związku Radzieckim 15 bm., kontynuuje lot. Zgodnie z programem, 17 bm. o godz. 6.11 czasu moskiewskiego przeprowadzona została korektura orbity, po której zdąża stacja. W wyniku tego manewru stacja przeszła na nową orbitę dla przeprowadzenia badań nad fizycznymi cechami przestrzeni kosmicznej w rejonie Księżyca.

18 bm. „Sonda-5" okrążyła Księżyc przy czym minimalna odległość od powierzchni Księżyca wyniosła 1.950 km.

Łączność ze stacją jest utrzymywana bez przerwy i odbierane są informacje naukowe rejestrowane przez umieszczone na jej pokładzie instrumenty. Aparatura „Sondy-5" funkcjonuje normalnie, ciśnienie i temperatura wewnątrz stacji odpowiada przewidzianym normom.

Program badań naukowych przestrzeni kosmicznej został przez „Sondę-5" wykonany. Kontynuuje się opracowywanie otrzymywanych informacji.

Dożynkowe przemówienie W. Gomułki w wydaniu książkowym

„Książka i Wiedza" wydała w formie broszury przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki wygłoszone na ogólnopolskich dożynkach w Warszawie 8 bm.

42 rannych w manewrach „Czarny lew"

Zakończone w rejonie między Monachium i Stuttgartem prowokacyjne manewry „Czarny lew" nie obyły się bez ofiar. W ciągu 5 dni manewrów zostało lekko lub ciężko rannych 42 żołnierzy.

Ostatniego dnia odbyła się przy udziale prezydenta Luebkego pokazowa bitwa pancerna, w której czołgi wspierane były przez lotnictwo, samoloty pozorowały zrzuty bomb napalmowych.

Katastrofa francuskiego samolotu wojskowego

W Alpach rozbił się francuski samolot wojskowy. W wyniku katastrofy 6 osób poniosło śmierć.

Jadwiga Nowicka i Alfred Kurzawa z ŁZPB im. Obrońców Pokoju, Tadeusz Wasiak z ZWS „Anilana" — delegatami na V Zjazd partii

Radykalna modernizacja fabryk — drogą do lepszych osiągnięć eksportu i pokrycia potrzeb rynku krajowego

Wczoraj odbyły się konferencje przedzjazdowe w dwóch zakładach przemysłowych Łodzi. Na konferencji w Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju obecni byli: minister przemysłu lekkiego T. Kunicki, sekretarz KŁ PZPR M. Kuliński oraz I sekretarz KD Łódź — Widzew A. Promiński. W konferencji w Zakładach Włókien Sztucznych „Anilana" uczestniczyli: przedstawiciel Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Chemicznego KC PZPR A. Jagodziński, sekretarz KŁ PZPR St. Jóźwiak i sekretarz KD PZPR Łódź — Widzew K. Bednarczyk.

W referacie i w dyskusji na konferencji w ŁZPB im. Obrońców Pokoju wybijała się na plan pierwszy sprawa rekonstrukcji i modernizacji zakładu. 78 proc. ogólnej liczby maszyn w tych zakładach, pochodzi sprzed 1945 roku. Na działalność inwestycyjną w bieżącej 5-latce przewiduje się 356 mln zł, a na lata 1971—75 planuje się nakłady w wysokości 2.275 mln zł. Inwestycje są koniecznością, która warunkuje egzystencję przedsiębiorstwa w świetle stale rosnących wymagań rynku wewnętrznego i zagranicznego. Lata od IV Zjazdu partii do chwili obecnej cechuje stały wzrost produkcji towarowej, wzrost wydajności pracy, a co za tym idzie wzrost płac pracowniczych. Wartość produkcji towarowej według cen zbytu w stosunku do osiągniętej w r. 1964 wzrośnie w br. o 18,3 proc. Wydajność na jednego zatrudnionego według uzyskanej wartości produkcji wzrośnie w tym czasie o 19,9 proc.

Duży wpływ na zwiększanie ilości i jakości produkcji, ma licząca ponad dwa tysiące członków i kandydatów, organizacja partyjna.

Dowodem dobrej pracy załogi jest wykonanie do chwili obecnej 86,9 proc. czynu zjazdowego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Żądanie delegalizacji neonazistowskiej NPD

Delegaci na konferencję Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego NRF, która obradowała w Berlinie zachodnim, wezwali Zarząd Główny swego związku, by domagał się od rządu federalnego i Bundestagu zakazu działalności neonazistowskiej Partii Narodowo-Demokratycznej (NPD).

Zachodnioberlińska Organizacja Związków Zawodowych (DGB) postanowiła zwrócić się na piśmie do państw zachodnich, by zdelegalizowały w Berlinie zachodnim neonazistowską NPD.

DWA tyki POLITYKI

Choroba dyktatora

Nie często na łamy prasy światowej trafiały wiadomości z Portugalii, której naród pod żelazną pięścią półfaszystowskiego dyktatora Antonio de Oliveira Salazara, oddany na pastwę rozpasanego terroru policyjnego przez 40 lat, skazany był na milczenie. Każdy odruch buntu, strajk czy demonstrację studencką tłumiono tam z bezwzględnością a warunki w afrykańskich koloniach podległych portugalskiej metropolii urągały najelementarniejszym wyobrażeniom o życiu godnym człowieka.

Ostatnio agencje przyniosły informacje, że w związku z napięciem spowodowanym odejściem z areny politycznej Salazara, USA wysłały do Portugalii posiłki policji i służby bezpieczeństwa, by strzegły dotychczasowego, anachronicznego porządku. Jak w Ameryce Łacińskiej, jak w Azji, amerykański obrońca „wolnego świata" staje po stronie najbardziej wstecznych okrutnych, zbankrutowanych i znienawidzonych reżimów które są gwarancją jego wpływów, dominacji i zysków.

Idąc w sukurs ponurej dyktaturze portugalskiej, USA ponownie demaskuje się w oczach świata również i tego, który nazywamy trzecim światem. Niespełna rok temu, kiedy rząd portugalski znalazł się pod pręgierzem Rady Bezpieczeństwa z powodu interwencji „białych najemników" wysłanych z Angoli do Konga (Kinszasa), by dopomóc w oderwaniu odeń bogatej Katangi i tym samym podważyć jego niepodległość — USA zmuszone były odciąć się od portugalskich sojuszników w NATO i potępić ich machinacje. Kiedy jednak temu samemu reżimowi lizbońskiemu zagrozić może niebezpieczeństwo „od wewnątrz", Waszyngton zrzuca przyłbicę, stając w obronie jednej z ostatnich twierdz panowania białego człowieka na wyzwalającym się kontynencie afrykańskim.

„Dla kraju, który przez tak wiele lat żył w sytuacji zamkniętego naczynia wszelkie zmiany o doniosłości takiej jak odejście Salazara mogą uruchomić siły, które wybitna osobowość premiera trzymała dotychczas w ryzach" — pisała AFP. I oto Patriotyczny Front Wyzwolenia Narodowego Portugalii wydał w Algierze apel wzywający do wspólnego działania wszystkich sił antyfaszystowskich. Celem tej akcji ma być przejęcie władzy z rąk zwolenników Salazara.

Po odwróceniu się tak decydującej dla Portugalii karty, konsolidacja rozbitej do tej pory opozycji może te plany kontynuatorów linii politycznej Salazara wcześniej lub później — pokrzyżować.

Armia umacnia swe pozycje

„Reedukacja" hunwejbinów

Nowa kampania maotsetungowców

Agencja TASS pisząc o wydarzeniach w Chińskiej Republice Ludowej stwierdza, że w miarę zbliżania się 19 rocznicy proklamowania ChRL, przypadającej w dniu 1 października, z gmachów publicznych i domów mieszkalnych w Pekinie i w innych miastach chińskich znikają stare transparenty i hasła. Na specjalnie zbudowanych trzypiętrowych murach z cegieł wypisuje się nowe cytaty z dzieł Mao Tse-tunga.

Jednakże — pisze dalej agencja — atmosfera w Pekinie bynajmniej nie jest świąteczna. Do późnego wieczora na ulicach i w zaułkach stolicy zobaczyć można ludzi uzbrojonych w pręty metalowe i pałki, którzy zatrzymują przechodniów, rowerzystów i rikksze, sprawdzając ich dokumenty. Natomiast nocą ulice patrolowane są przez silne oddziały wojskowe. Do stolicy sprowadzono dodatkowe kontyngenty wojsk, których część umieszczono w nie wykończonych budynkach naprzeciwko Centralnego Stadionu Miejskiego. Obserwatorzy polityczni wiążą to z dalszym umocnieniem pozycji armii we wszystkich sferach życia kraju i z prowadzoną przez maotsetungowców nową kampanią „reedukacji" społeczeństwa. Innymi słowy, prowadzony jest nowy atak na kadry partyjne i na inteligencję, a obecnie również i na uczącą się młodzież w celu zdławienia wszelkiej opozycji przeciwko Mao Tse-tungowi i jego grupie.

Z Pekinu i innych miast — stwierdza agencja — wysyła się na prowincję dziesiątki tysięcy ludzi, m. in. również „hunwejbinów", którzy jeszcze niedawno stanowili czołową siłę w „rewolucji kulturalnej". Przed wyjazdem ludzie ci muszą przejść krótki „kurs nauki idei Mao" i „przeprowadzić dokładną samokrytykę". Wysiedlanie z miast — to tylko część prowadzonej obecnie w Chinach kampanii „reedukacji". Jak donosi dziennik „Zenminżipao", „reedukacja" ta ma obecnie objąć wszystkich, którzy ukończyli wyższe i średnie uczelnie po utworzeniu ChRL i którzy pracują w różnych dziedzinach gospodarki narodowej.

Podobnemu „przeszkoleniu" — jak wyjaśnia pismo „Hung Ci" — ma być poddana nie tylko inteligencja działająca na polu kultury i oświaty, lecz również czołowi pracownicy kadrowi. Mówiąc po prostu stwierdza Agencja TASS — oznacza to, że po pierwsze należy się spodziewać nowej czystki wśród inteligencji, a po drugie, że czystka ta obejmie również pracowników kadrowych, którzy utrzymali się jeszcze w tak zwanych komitetach rewolucyjnych, utworzonych na miejsce zlikwidowanych organów władzy i komitetów partyjnych. O rozmiarach czystki, prowadzonej pod kierownictwem armii, można sądzić po okręgu Sian w prowincji Szensi, który prasa pekińska stawia jako przykład. W okręgu tym liczba pracowników „komitetu rewolucyjnego" zmniejszyła się o trzy czwarte po przeprowadzonej tam „reedukacji".

Przedzjazdowe zebranie POP

przy Związku Literatów

W siedzibie Związku Literatów Polskich odbyło się zebranie warszawskiej organizacji partyjnej ZLP. Zebraniem tym pisarze — członkowie partii zainaugurowali pracę przedzjazdową w środowisku literackim stolicy.

Dyskusję zagaił sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Stanisław Puchała, który poinformował zebranych o przebiegu dotychczasowych przygotowań stołecznej organizacji partyjnej do V Zjazdu oraz o jej dalszych zadaniach.

Delegaci na V Zjazd PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

dowego, którego ogólna wartość wynosi 22.506 tys. zł. Na wczorajszej konferencji ZMSowska młodzież zgłosiła nowy czyn dla uczczenia V Zjazdu — przepracowanie tysiąca godzin na rzecz zakładu i miasta.

W dyskusji zabrał głos minister przemysłu lekkiego **T. Kunicki.** W wystąpieniu swoim podkreślił konieczność rekonstrukcji i modernizacji zakładów, które powinny iść w parze z poprawą warunków pracy załogi.

Potrzeba inwestycji była również jednym z dominujących problemów na konferencji w ZWS „Anilana". O potrzebie tej mówiono i w referacie i w dyskusji. Inną bardzo gorąco dyskutowaną sprawą była niepokojąca fluktuacja pracowników w tych zakładach. Temu zagadnieniu poświęcił wiele miejsca w swym wystąpieniu sekretarz KŁ PZPR — St. Jóźwiak. Mówca podkreślił również zasługi zakładowej organizacji partyjnej w kształtowaniu odpowiedniej postawy społecznej i politycznej nowego pokolenia i ofiarność załogi, czego dowodem jest ponadplanowa produkcja.

Na zakończenie odczytany został list wystosowany przez zebranych na konferencji do I sekretarza KC PZPR W. Gomułki. List wyraża gorące poparcie dla polityki naszej partii oraz dla polityki ZSRR i partii krajów zaprzyjaźnionych. Ponadto załoga zakładu zapewnia w liście o wykonaniu zadań produkcyjnych z nadwyżką.

Na konferencjach wybrano delegatów na V Zjazd partii. ŁZPB im. Obrońców Pokoju reprezentować będzie dwóch delegatów: tkaczka **Jadwiga Nowicka** i **Alfred Kurzawa**, a ZWS „Anilana": robotnik z turbinowni **Tadeusz Wasiak.**

(E. O.)

Pracowite dni czołowych działaczy czechosłowackich

(A) Dokończenie ze str. 1

Również w sobotę prezydent CSRS L. Svoboda przyjął liczną grupę czeskich i słowackich działaczy kultury oraz literatów, artystów i aktorów zatrudnionych w radiu, telewizji i filmie. Ogromną żywotność wykazuje również pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Słowacji dr G. Husak. W sobotę 21 bm. wygłosił on obszerne przemówienie na plenarnym posiedzeniu Słowackiej Rady Związków Zawodowych poświęcając wiele uwagi roli klasy robotniczej we współczesnym społeczeństwie.

Jak już informowaliśmy, w dniach 19 i 20 bm. w Pardubicach odbywało się szóste plenarne posiedzenie KC Czechosłowackiego Związku Młodzieży. Omawiało ono aktualną sytuację w ruchu młodzieżowym oraz zadania tego ruchu na najbliższy okres. W obradach uczestniczył członek Prezydium i sekretarz KC KPCz Zdenek Młynarz. Plenum powołało komitet przygotowawczy Czeskiej Federacji Młodych, jako reprezentacji organizacji młodzieży i dzieci w Czechach, na Morawach i na Śląsku. Plenum powierzyło kierownictwu KC Czechosłowackiego Związku Młodzieży przygotowanie ogólnokrajowego kongresu organizacji dzieci i młodzieży, który by stworzył niezbędną formę i prawne podstawy dla dobrowolnego zrzeszania tych organizacji. Plenum uchwaliło rezolucję o poparciu młodzieży dla programu rządu. Uczestnicy obrad postanowili także wysunąć wniosek w Zgromadzeniu Narodowym, aby wyraziło ono najwyższe uznanie prezydentowi Republiki poprzez przyjęcie uchwały głoszącej, że Ludwik Svoboda zasłużył się ojczyźnie.

Daje się również zaobserwować reaktywizacja wielu innych organizacji społecznych, o których dotychczas mało było słychać. Tak np. ostatnio na zebraniu kierownictwa Związku Bojowników Antyfaszystowskich uczestnicy zebrania sformułowali postulat stworzenia Federacji Związku Bojowników Antyfaszystowskich składającej się z trzech sekcji: sekcji byłych więźniów politycznych i uczestników politycznego ruchu oporu, sekcji byłych partyzantów oraz sekcji ruchu oporu za granicą, to znaczy weteranów wojny, którzy walczyli w armiach obcych.

Duże ożywienie również panuje wewnątrz różnych środowisk społecznych i zawodowych. Tak np. ostatnio prasa opublikowała oświadczenie organizacji partyjnej Prokuratury Wojewódzkiej Czech Środkowych, które zawiera deklarację ścisłego przestrzegania praworządności, jak również zobowiązuje się do przeciwdziałania wszelkim próbom łamania praworządności.

W sobotę, 21 bm. w kioskach praskich ukazał się nowy, 36 numer tygodnika Związku Dziennikarzy Czechosłowackich „Reporter".

Dziś zaćmienie Słońca

W dniu dzisiejszym tarcza Księżyca przysłoni tarczę Słońca, powodując jego zaćmienie. Całkowite zaćmienie nastąpi tylko dla wąskiego, 200-kilometrowego obszaru, rozpoczynającego się w Arktyce i przez Syberię zachodnią sięgającego płn.-zachodniej Mongolii. Zaćmienie pełne trwać będzie krótko, ale już od dłuższego czasu przygotowują się do niego astronomowie. Każde zaćmienie Słońca jest bowiem zjawiskiem niezwykłym.

Wokół przysłoniętego Słońca ukazuje się wówczas mieniąca się barwami świetlista korona, na niebie zaczynają świecić gwiazdy, a na Ziemię — opada nocny mrok. Wszystko to dzieje się w środku dnia, toteż zwierzęta — a jeszcze niezbyt dawno i ludzie — reagują na to zjawisko wielkim popłochem. Astronomowie wyruszyli już na punkty obserwacyjne do Syberii i Mongolii.

Polska 22 września znajdzie się w obszarze, z którego można będzie obserwować przesłonięcie części tarczy słonecznej przez tarczę Księżyca. Podobne warunki obserwacji będą mieli mieszkańcy północno-wschodnich rejonów Ameryki Płn., zachodniej Azji i Afryki Płn., choć w innych niż u nas godzinach.

Ludność Krakowa np. nastawi na Słońce zakopcone szkiełka (mogą być również prześwietlone klisze fotograficzne) o godzinie 10,35 — dla Wrocławia o 10,36, dla Poznania o 10,38 itd. Trwać będzie to wszystko — również z minutowymi różnicami — mniej więcej do 12,50. Maksymalne przesłonięcie Słońca nastąpi jednak dla nas o godz. 11,45. Dla poszczególnych rejonów kraju tarcza słoneczna będzie przesłonięta w 43—61 proc.

(Ok.)

Z powodu śmierci naszego długoletniego pracownika

Stefana Madery

wyrazy głębokiego współczucia ŻONIE i RODZINIE składają:

DYREKCJA, SAMORZĄD ROBOTNICZY i PRACOWNICY ŁÓDZKIEJ WYTWÓRNI ŚRODKÓW ODŻYWCZYCH

W dniu 20. IX. 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 61 najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. † P.

Zygmunt Sumiński

zasłużony, długoletni pracownik MPK.

Wyprowadzenie drogich zwłok nastąpi 23. IX. br., o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza w Zgierzu, o czym powiadamiają pozostali w głębokim bólu

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA i WNUCZKA

Polskie załogi szkolą się w ZSRR

W przyszłym roku

pierwsze „Tu—134" na trasach „Lotu"

Do ZSRR wyjechała kilkudziesięcioosobowa grupa inżynierów, mechaników i techników z PLL „Lot", którzy odbędą tam szkolenie w zakresie obsługi pasażerskich samolotów odrzutowych typu „Tu-134". Natomiast już od ponad miesiąca przebywa w ZSRR kilka załóg PLL „Lot", które intensywnie szkolą się w praktycznej eksploatacji tego typu odrzutowców.

Wszystko to związane jest z zakupem odrzutowych samolotów pasażerskich dla naszej cywilnej komunikacji lotniczej. Będą to samoloty „Tu-134", które jak informuje dyrekcja „Lotu" — wprowadzone zostaną na zagraniczne linie tego przedsiębiorstwa w początkach II kwartału przyszłego roku.

Kronika wypadków

● W Piotrkowie, z pociągu osobowego wypadła 27-letnia Krystyna Michalak. Poniosła ona śmierć na miejscu.

● Wyjeżdżając z bocznej drogi we wsi Poddębina, motocyklista Jerzy P. spowodował zderzenie z innym motocyklem. Motocykliści i pasażerka jednego z motocykli doznali obrażeń ciała.

● W Nowej Wsi, pow. Sieradz, kierowca ciężarówki H. Kraszkiewicz, prowadząc samochód z uszkodzonym układem kierowniczym, uderzył w drzewo. Kierowca doznał złamania nogi, samochód został rozbity.

● W Daszynie, pow. Łęczyca, na skutek oślepienia światłami motocyklista Jerzy Myszkiewicz (Łódź, Nowomiejska 2) uderzył w wóz konny i doznał złamania obojczyka.

● W Zakładach Podzespołów Radiowych w Kutnie uległ poparzeniu przy pożarze Mirosław Waliszewski.

● W Kutnie, wyskoczyła z balkonu na III piętrze, 69-letnia kobieta. Spadając na balkon II piętra poniosła ona śmierć.

● Na skutek nieuszanowania pierwszeństwa przejazdu doszło do zderzenia na skrzyżowaniu ulic Traktorowej i Aleksandrowskiej dwóch motocykli. Kierowcom pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe.

● Na ul. Zachodniej przy Ogrodowej, na skutek nadmiernej szybkości samochód „Nysa" uderzył w motocykl. Motocyklista i pasażerka doznali obrażeń ciał. (z)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. Start — Unia Racibórz II liga godz. 12 na stadionie przy ul. Teresy 56.

Liga międzywojewódzka: Włókniarz Ł. — Polonia W-wa godz. 15.30, ul. Kilińskiego 188. Czarni Radomsko — Stal Kraśnik godz. 15.30 w Radomsku.

Liga okręgowa: godz. 11 Widzew — Pogoń Zd. Wola, godz. 11.15 Chojeński KS — Warta Sieradz, PTC — Czarni Kutno, Bzura Ozorków — Włókniarz Ib Łódź, godz. 16: Piotrcovia — ŁKS Ib, Start Ib — Concordia, Stal Kutno — Włókniarz Ib Pabianice.

Boks. Mecz z Olimpią Poznań został przełożony na inny termin.

Koszykówka: Finały rozgrywek o puchar WKZZ w hali GKS „Piotrcovia" w Piotrkowie.

Spartakiada młodzieżowa m. Łodzi godz. 9, ul. Teresy 56.

Kupon konkursu olimpijskiego

„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Ile zdobędziemy medali w Meksyku?

złotych . . . . .

srebrnych . . . .

brązowych . . . .

Razem . . . .

Imię, nazwisko i adres głosującego

. . . . . .

. . . . . .

Polscy żużlowcy na trzecim miejscu

Na słynnym stadionie Wembley odbył się w sobotę finał drużynowych mistrzostw świata na żużlu.

Polacy nie potrafili obronić tytułu wicemistrzowskiego i musieli zadowolić się trzecim miejscem. Zwyciężyła reprezentacja Wielkiej Brytanii, zdobywając 40 pkt. przed Szwecją — 30 pkt., Polską 19 pkt. i Czechosłowacją — 7 pkt. Zespół polski był zaskoczony tym, iż twardy na treningu tor był w sobotę zupełnie inny — miękki i bardziej przyczepny. Toteż w pierwszych biegach zawodnicy nie odegrali większej roli.

W piątym biegu Jancarz zdobył drugie miejsce, a w biegu siódmym odnotowaliśmy pierwsze zwycięstwo Polaka Migosia. Wygrał on jeszcze jeden — dziewiąty bieg.

Zwycięstwo odniósł jeszcze Jancarz. Było to w 13 biegu.

Anglicy byli klasą dla siebie. Najlepszy z nich był Mauger, który wygrał wszystkie swoje biegi, zdobywając 12 pkt.

Ze Szwedów najlepiej spisał się były mistrz świata Ove Fundin, który zdobył 11 pkt.

Punkty dla Polski zdobyli: Migoś — 8, Jancarz — 6, Wyglenda — 2, Gluecklich — 2, Waloszek — 1.

Koszykarze Piotrcovii pokonali ŁKS 71:70

W Piotrkowie rozpoczął się wczoraj turniej koszykówki męskiej o puchar WKZZ.

Sensacją pierwszego dnia było zwycięstwo koszykarzy Piotrcovii nad pierwszoligowym zespołem ŁKS 71:70 (32:35). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Gurdziołek — 22 i Michalak — 15, a dla ŁKS: Dąbrowski — 23 i Wyrzykowski — 16. W ostatnich sekundach meczu Dąbrowski nie wykorzystał dwóch rzutów osobistych.

W drugim meczu Widzew wygrał ze Społem 62:61 (29:35). Najwięcej punktów dla Widzewa zdobył Zasina — 21, a dla Społem Glapiński — 18. (s)

Finaliści spartakiady bokserskiej

Dziś w hali na Widzewie rozegrane zostaną finały Młodzieżowej Spartakiady m. Łodzi w boksie.

W finałach spotkają się: w. musza Godzina — Michalak (obaj Gwardia), w. piórkowa Jóźwiak (Gwardia) — Sobczak (RKS), w. półśrednia Kania (Gwardia) — Urbański (Widzew), w. lekkośrednia Zaręba — Trzciński (obaj ŁKS), w. średnia Miara (Budowlani) — Piech (RKS), w. półciężka Wlaźlik (Widzew) — Orzechowski (Budowlani), w. ciężka Wojdalski — Granat (obaj Gwardia). Ponadto rozegrane zostaną półfinały w wagach koguciej, lekkiej i lekkopółśredniej. (m)

Zagłębie — Śląsk 1:0

W jedynym sobotnim meczu I ligi, piłkarze sosnowieckiego Zagłębia pokonali na własnym boisku Śląsk Wrocław 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 47 min. Gzel.

II liga piłkarska

Wczoraj rozegrano dwa mecze o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. W Krakowie miejscowa Garbarnia pokonała Piasta Gliwice 2:0 (0:0), a w Szczecinie tamtejsza Arkonia zwyciężyła lubelski Motor również 2:0 (0:0).

Sztafeta ŁKS zwyciężyła w Biegu Szlakiem Barykad

Wczoraj na stadionie Startu odbyło się uroczyste zakończenie Biegu Szlakiem Barykad 1905 r., połączone z otwarciem Młodzieżowej Spartakiady m. Łodzi w grach zespołowych.

Po defiladzie uczestników spartakiady i przemówieniu zast. przew. ŁKKFiT R. Balcerzaka lekkoatleta Startu E. Ludwiczak zapalił znicz przekazany młodym sportowcom przez weteranów walk 1905 r. Następnie sportowcy witają oklaskami wbiegających zawodników, kończących bieg sztafetowy Szlakiem Barykad.

Jako pierwsza bieg ukończyła sztafeta ŁKS I, która na dystansie 5×800 m uzyskała czas 10.14,4. Drugie miejsce zajął zespół ŁKS II, trzecie Start, czwarte Budowlani, a piąte ZS I.

W relacji organizacji młodzieżowych najlepszą okazała się sztafeta drużyny harcerskiej im. Śniadeckich, a wśród drużyn szkolnych triumfowała sztafeta XI LO. (s)

Dziś w Łęczycy startują kolarze

Dziś na trasie Łęczyca — Poddębice — Krośniewice — Kutno — Piątek — Łęczyca odbędzie się doroczny wyścig o puchar przechodni redakcji „Ziemi Łęczyckiej".

Zbiórka kolarzy o godz. 8 przy stadionie Górnika (Łęczyca) — róg ul. Konopnickiej i Buczka. Kierownictwo wyścigu pracuje na stadionie Górnika.

Start nastąpi o godz. 9.30.

Startują czołowi kolarze z całej Polski. W roku ubiegłym zwyciężył Stanisław Pawłowski (LZS Pawlikowice).

Ważny mecz piłkarzy Startu

Do spotkania dzisiejszego piłkarzy Startu z Unią Racibórz przywiązujemy szczególną wagę.

Wreszcie w łódzkim zespole wystąpić mogą wszyscy najlepsi, a do tej pory, niestety, kontuzjowani zawodnicy. Stąd wreszcie Start powinien zaprezentować swoim kibicom taką grę, jakiej oni oczekują, a przecież nazwiska i umiejętności piłkarzy, którzy dzisiaj wystąpią, gwarantują taką grę. Nie musimy tu chyba przypominać, że dorobek punktowy Startu wyraża się skromną liczbą 5 pkt.

W dzisiejszym meczu Start wystąpi w następującym składzie: Kuś — Sobolewski, Czop, Pawłowski, Szewiałło — Gruszka, Karasiński — Zdebel, Milczarek, Nahorski, Świerniak (w formacji ataku mogą zajść pewne zmiany, gdyż w odwodzie znajdują się równie dobrze przygotowani zawodnicy: Beniger, Rzepecki, Stemplowski). (ms)

Niestowarzyszeni na start

Wyścig kolarski SKS „Społem"

o puchar „Dziennika Łódzkiego"

Tegoroczne imprezy kolarskie zakończy w Łodzi wyścig dla niestowarzyszonych. Organizatorem będzie SKS „Społem".

Do wyścigu należy się zgłaszać do sekretariatu „Społem" w Łodzi przy ul. Północnej 36. Niezbędne jest zaświadczenie lekarskie.

Wyścigi rozegrane zostaną w następujących dniach: 2, 4 i 7 października br. Start o godz. 14. Dystans 20—25 km. Zgłaszać się mogą zawodnicy, którzy ukończyli 14 rok życia.

Główną nagrodą będzie puchar „Dziennika Łódzkiego".

Międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Łodzi

Polski Związek Łyżwiarstwa Figurowego postanowił powierzyć Łodzi organizację wielkich międzynarodowych zawodów łyżwiarskich o Puchar Przyjaźni.

Zawody odbędą się w listopadzie. Napłynęło już pierwsze zgłoszenie zawodniczek i zawodników z Tallinna.

Pół wieku Polski niepodległej (2)

Ku czemu droga — Sejm czy „Brześć"?

Stary przodownik policji Józef Faros zeznaje w procesie brzeskim.

Gdy powstała niepodległa Polska, na wschodzie zdetronizowany car oddał głowę, na zachodzie zdetronizowany cesarz salwował się ucieczką za granicę, na południu zdetronizowany cesarz pozbawiony został praw politycznych. Mało było w naszym kraju takich, którzy szukać chcieli kandydatów na rozpoczęcie nowej dynastii panującej — a i o dość odważnych kandydatów także było trudno. Republika — to był pewnik, ale jednocześnie — ogólnik. Sejm sam, czy wraz z Senatem? Prezydent wybierany przez parlament, czy w głosowaniu powszechnym? Kto w kraju szarpanym konfliktami wewnętrznymi i zewnętrznymi ma być silniejszy: władza wykonawcza czy ustawodawcza? Walka o realizację kontrowersyjnych programów toczyła się nie tylko przy pomocy słów i farby drukarskiej. Nie upłynęły dwa miesiące istnienia Rzeczypospolitej, gdy już premier legalnego rządu znalazł się we władzy spiskowców. Prawicowy zamach stanu z 4 stycznia 1919 roku nie powiódł się — zamienił się w farsę. Jednak fakt, że żaden ze spiskowców nie poniósł należnej kary, stał się złowieszczą prognozą na następne lata.

Sejm ustawodawczy wybrany w wyborach powszechnych rozpoczął swą pracę od przyjęcia zasadniczych postanowień regulujących stosunek władz (tzw. Mała Konstytucja), a zakończył uchwaleniem pełnej Konstytucji RP (21 marca 1921 roku). Oba akty opierały się o monteskiuszowską zasadę podziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądową, gwarantowały zwierzchnictwo pierwszej z nich nad drugą, przy pełnej niezależności trzeciej, zapewniały teoretycznie wszystkim obywatelom — bez względu na narodowość i wyznanie — jednakowe prawa. Litera i duch tych przepisów nie zadowalały jednak wszystkich. Ani skrajnej prawicy, prowadzącej dalej konspiracyjne działania i jątrzącej nacjonalistyczną nagonkę, ani komunistów, których partia uznana została za nielegalną, lub chłopów ukraińskich, których narodowe aspiracje zostały pominięte, a później tłumione zbrojnie.

9 listopada 1922 roku połączone izby — Sejm i Senat — głosami lewicy i mniejszości narodowych wybrały na prezydenta RP Gabriela Narutowicza. 16 grudnia w gmachu wystawowym „Zachęty" kulami z rewolweru prawicowego fanatyka został zamordowany pierwszy polski prezydent.

Parlamentaryzm polski, zrodzony na gruncie zachodnioeuropejskiego — a ściślej francuskiego — modelu, przeżywał poważny kryzys: władzy, prestiżu, idei. Kontrowersje polityczne, walka zasad i programów nie mieściły się w ramach regulaminu porządkowego Sejmu: wychodziły na ulice, gromadziły tłumy, repetowały policyjne karabiny. 12 maja 1926 roku, około godziny 5 po południu, na moście Poniatowskiego w Warszawie spotkali się: urzędujący prezydent RP Stanisław Wojciechowski i pozostający de facto w stanie spoczynku marszałek Polski Józef Piłsudski. Za każdym z nich, na lewym i na prawym brzegu Wisły, stały kompanie piechoty, karabiny maszynowe, armatki. Wycelowane w siebie nawzajem. Po obu stronach orzełki i biało-czerwone proporce. W spotkaniu tym parlament i siły demokratyczne poniosły pierwszą klęskę — po trzydniowych walkach ulicznych prezydent i premier ustąpili z piastowanych stanowisk. Wprawdzie Sejm, demokracja polska próbowali jeszcze obronić konstytucyjnie zagwarantowanych im praw. Posłowie wciąż jeszcze formalnie decydować mogli o składzie rządu, poważna część opozycji formowała jednolity front „Centrolewu". Prędko jednakże przyszło drugie i ostateczne uderzenie. W 1930 roku rozwiązano w połowie kadencji parlament. Nowa kampania wyborcza rozpoczęła się w atmosferze terroru: w nocy z 9 na 10 września aresztowano kilkudziesięciu przywódców opozycji. Zanim wyborcy poszli do urn, w więzieniach znalazło się blisko 5 tys. aktywistów różnych — ale legalnych! — ugrupowań. Potem nastąpił już tylko ciąg dalszy założeń i metod zastosowanych w maju 1926 i jesienią 1930 roku: Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej, skazanie więźniów brzeskich, nowa Konstytucja czyniąca prezydenta odpowiedzialnym jedynie przed „Bogiem i Historią". Niewiele lat minęło gdy historia swój wyrok wydała.

(AP — CAF)

Józef Piłsudski z gen. Orlicz-Dreszerem na moście Poniatowskiego przed rozmową z prezydentem Wojciechowskim. Początek wypadków majowych 1926 r.

CAF — Archiwum

Balet Teatru Wielkiego gościł ostatnio w Lipsku. Nasz specjalny wysłannik był przy tym i zrobił trochę notatek.

Pan Twardowski w Lipsku

7. IX 1968. Najgorzej jest ruszyć teatr z miejsca. Jeśli spojrzeć nań z zewnątrz, trudno się domyślić ile rzeczy (tych konkretnych, bez przenośni), w sobie kryje. Spróbuj „zapakować" jedno przedstawienie, a okaże się, że potrzeba ci będzie kilku solidnych samochodów. Dekoracje, to wiele setek elementów do tego kostiumy, rekwizyty... i nic nie może się pogniesć niczego nie można zapomnieć, nawet małej broszki zdobiącej kostium.

— Jak oni (tzn. technicy, garderobiane, perukarze i inni) w tym wszystkim się połapią?

Ktoś mnie uspokaja — wszystko będzie w porządku, każda rzecz ma swoją metryczkę, numerek są drobiazgowe plany techniczne.

Pooojechali! A dzisiaj jedzie zespół. Trzy piękne „Leylandy" wyfasował „Orbis"; cały rozgorączkowany tłumek siedzi już na miejscach. Rozglądam się po autokarze. Drobna szczupła dziewczyna to Iwona Wakowska; ze sceny, w światłach, wygląda dorosłej. Tuż za Wakowską — Eugeniusz Jakubiak, któremu nie pisane prawo teatralne każe opiekować się partnerką (w tym zresztą wypadku nie jest to obowiązek nieprzyjemny). Przede mną małżeństwo — Krystyna Zalewska i Włodzimierz Traczewski. Na siedzeniu obok kierowcy Janina Niesobska.

Godziny jedna, druga, trzecia... Wreszcie w południe Zgorzelec. Tam zastajemy wiadomość, że Opera Lipska zaprosiła nas na obiad po drugiej stronie Nysy — w Goerlitz. Autokary stoją w pełnym słońcu, formalności ciągną się i ciągną. Zesztywniał mi już kark, plecy, nogi... Ja, to ja — ale zespół, który będzie musiał tańczyć! Wakowska pali carmena za carmenem.

Wreszcie o trzeciej podnosi się szlaban. W drzwiach autokaru olbrzymi bukiet czerwonych goździków i za nim wicedyrektor teatrów miejskich w Lipsku, p. Kunze. Podchodzi do każdego z nas, wręcza po kwiatku. Już jest serdecznie, po domowemu.

Obiad, powitania, rozmowy, żarty. P. Kunze zna dobrze Polskę, od kilku lat przyjeżdża na wczasy nad Jeziora Mazurskie. Każdy z nas otrzymuje plik prospektów programów, zaproszeń, wśród nich list powitalny w języku polskim podpisany przez naczelnego dyrektora lipskich teatrów, p. Kaysera. Bon-ton, itd. Miło.

Ale co dobre, szybko się kończy. Znów autokary. Przy naszym zamieszaniu — okazało się że zemdlała Iwona Wakowska (a mówiliśmy, żeby nie paliła!). Próby, długa jazda i carmeny zrobiły swoje.

Za kilkanaście minut pupilka zespołu wraca jednak do siebie. Jedziemy. Pod wieczór nikomu już nie chce się rozmawiać. Szeleści podróżna sucha kiełbasa, głowy sennie się kiwają. Tylko p. Kazimierz Cybulski zachowuje niezmiennie dobry humor. Jako przewodniczący rady zakładowej musi dbać o samopoczucie zespołu.

O 21.00 — Lipsk. W kilkanaście minut później „Deutschland Hotel" i łóżko...

8. IX. Od rana zespół na nogach — próba. Za kulisami miota się p. Marian Stanczak — scenograf. Technicy klną go, bo nie przepuści żadnego drobiazgu i ciągle coś zmienia. Ale lubią go, bo to satysfakcja z nim pracować. „Odi et amo" — a więc, można powiedzieć wyższy stopień miłości. — Zapomnieli koguta? — A niech ich — jak może iść przedstawienie bez koguta?

Konferencja prasowa. Obie dyrekcje, sporo dziennikarzy. Rozmowa o kompozytorze, legendzie pana Twardowskiego o łódzkim Teatrze Wielkim, polityce kulturalnej. Widać szczere zainteresowanie obu stron.

Zmiana koszul — obiad w restauracji „Ratuszowej", wydany przez nadburmistrza Lipska p. Kresse oraz p. Kaysera. Nasz teatr jest tu widać cenionym gościem, bo na tę okazję przyjechał specjalnie z Berlina wiceminister kultury NRD — p. Kurt Bork. Rozmowy szybko przekraczają ramy oficjalne (mimo że każdy z gości wypił tylko po jednym kieliszku wermutu i co najwyżej po dwa rizlinga). Dyrektor Piotrowski błyszczy nienaganną niemczyzną, wspomaga go dyrektor Piekut, ktoś z gospodarzy próbuje powiedzieć kilka słów po polsku. Wstępne ustalenia — Opera Lipska przyjedzie w przyszłym roku do Łodzi z okazji 25-lecia powstania PRL, Teatr Wielki zawiezie do Lipska na 20-lecie NRD którąś z polskich oper.

I wreszcie wieczór — przedstawienie, którego nie będę opisywał, bo przecież znamy je. Publiczność z początku chłodna. W miarę jednak, jak

pojawiają się kolejne obrazy „Pana Twardowskiego", temperatura widowni rośnie. Traczewski szaleje po scenie i zbiera największe oklaski, Jakubiak tańczy płynnie i pewnie, a Wakowska tak jak by nigdy w życiu nie wypaliła ani jednego carmena.

Koniec przedstawienia. Długie długie oklaski, kurtyna kilka razy idzie w górę. Jeszcze raz, jeszcze raz... A więc wszystko w porządku. I bez koguta dobrze poszło, choć Stańczak twierdzi, że z kogutem poszłoby lepiej.

9.IX. Wycieczka po Lipsku. Witold Borkowski, inscenizator i choreograf „Pana Twardowskiego", z niepokojem przerzuca „Leipziger Volkszeitung". Jest na razie spore sprawozdanie z konferencji prasowej, informacja o zespole, Różyckim „Panu Twardowskim" i wymianie kulturalnej między obu teatrami. Na recenzję trzeba będzie poczekać przynajmniej do jutra. Borkowski jest zadowolony z przedstawienia, ale kto to wie tych dziennikarzy...

W południe zespół jest gościem przez największy lipski zakład przemysłowy VEB VTA, produkujący zwałowarki, trały, dźwigi portowe i budowlane. Widziałem ich zwałowarki w Adamowie, czuję się więc jak wśród znajomych. Wielu z gospodarzy montowało zresztą wyroby fabryki w Polsce. VEB VTA opiekuje się Operą Lipską, podobnie jak naszym Teatrem Wielkim ZPO im Fornalskiej. Bardzo miłe spotkania, Kawa, ciastka i rizling świetny na upał.

Przed przedstawieniem Witold Borkowski promienieje. Popołudniówka „Abendzeitung" pod tytułem „Olśniewająca wersja Fausta" (tak się tu mówi o „Panu Twardowskim"), pisze że łódzki występ był głównym punktem programu Targów Lipskich i dziękuje zespołowi za wspaniałe przedstawienie.

Wieczorem zespół tańczy świetnie. Nie ma już ani odrobiny zdenerwowania, przynajmniej nie czuje się go z widowni. Za kulisami spotykam wolnego dziś Jakubiaka. (Na scenie w roli Twardowskiego Kazimierz Knol. Właśnie pięknie tańczy „pas de deux" z Wakowską.) Dowiaduję się, że kilkanaście dni temu Jakubiakowi pękła kość w stopie i że wczoraj na dobrą sprawę tańczył wbrew przepisom bhp. Ładny gips!

Opada kurtyna i jednocześnie zrywa się owacja. Minuta, dwie, trzy, pięć, dziesięć... Rytmiczne oklaski zmuszają zespół do kilkakrotnych wyjść przed kurtynę. No, tego nikt się nie spodziewał po młodym zespole! Spoceni, zmordowani tancerze schodzą szczęśliwi ze sceny.

10.IX. Wycieczka Naumburg — Camburg — i na końcu Dornburg z jego pięknymi trzema zameczkami, w jednym z których, renesansowym, mieszkał pod koniec życia Goethe.

W autokarze lektura. Tytuł z „Volkszeitung" — „Poezja opanowała scenę", pod nim omówienie legendarnego tła „Pana Twardowskiego", i wreszcie ocena spektaklu.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

KOBIETY z „marginesu"

W nadchodzącym tygodniu odbędzie się sesja Rady Narodowej m. Łodzi poświęcona ocenie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w naszym mieście. Jednym z punktów obrad będzie między innymi zagadnienie prostytucji. W związku z tym warto zastanowić się nad powyższym w aspekcie ochrony porządku publicznego, a także ochrony zdrowia i opieki społecznej. Dzięki Komendzie Miejskiej MO, a w szczególności istniejącej przy Wydziale Służby Kryminalnej sekcji do walki z nierządem, która spełnia funkcję organizatora, koordynatora czynności rozpoznawczych, profilaktycznych i represyjnych, można określić zarówno rozmiary, jak i rangę zjawiska. Milicja dysponuje np. wynikami badań naukowych ujawniającymi jego kryminogenne i społeczne aspekty — w warunkach łódzkich.

Skutki

Badania — które winny stać się punktem wyjścia wszelkich rozważań na powyższy temat, objęły około 73 proc., tj. ponad pół tysiąca kobiet uprawiających zawodowo nierząd. W r. 1967 bowiem notowano w ewidencji milicji 712 takich kobiet, w r. 1968 (styczeń) — 780. Liczby te nie obrazują faktycznych rozmiarów zjawiska z tej racji, że ewidencja nie obejmuje wszystkich kobiet tego typu, a jedynie najbardziej „aktywne" i popadające w konflikt z przepisami porządkowymi.

Przeszło połowa badanych kobiet wywodzi się z rodzin niepełnych, a ich „przeszłość" rodzinna w pełni upoważnia do mówienia o tzw. ciężkim dzieciństwie. Najwięcej z nich swój proceder przypisuje wpływom otoczenia, a następnie: chęcią „dorobienia się" i konfliktom rodzinnym, głównie z mężem. „Mąż ciągle zmieniał pracę, w domu dzieci — ja nie pracowałam, w dodatku jawnie mnie zdradzał, zrewanżowałam mu się raz, drugi, — jeden dał pieniądze, to sprawę przesądziło"; „Mąż odszedł ode mnie, miałam troje dzieci, nie byłam przygotowana do pracy — nie miałam zawodu...". „Miałam starszą koleżankę, wiedziałam, że nie miała zamożnych rodziców, że sama nie pracowała — pomimo to była zawsze ładnie ubrana, miała swoje pieniądze, bawiła się w nocnych lokalach... zaimponowało mi to i tak się zaczęło".

(Z badań łódzkich).

Charakterystyczne, że większość z nich nie urodziła się w Łodzi, a przeważnie na wsi i przybyła do naszego miasta dopiero w okresie powojennym. Najwięcej wśród nich jest kobiet mających 26—30 lat, przy średniej wieku 32,5. Największa ich ilość zaczęła uprawiać nierząd między 16 a 25 rokiem życia, z tym, że w 7 przypadkach stało się to przed ukończeniem 16 lat, przy czym najmłodsza miała lat 11. Znaczny odsetek tych kobiet legitymuje się wykształceniem niepełnym podstawowym, 15 proc. — wyższym od podstawowego. Wiele spośród starszej generacji to wtórne analfabetki. Nie jest jednak wcale regułą, że niski poziom umysłowy musi towarzyszyć prostytucji. „Wykształcenie obok walorów czysto fizycznych i estetycznych wyznacza ściśle określone miejsce w wewnętrznej hierarchii tego środowiska". Bez jakiegokolwiek zawodu jest 1/3 kobiet. Pracowało — w momencie badań — około 24 proc. spośród nich, w tym zaledwie 7 proc. dłużej niż 1 rok. Na ogół charakteryzują się one bardzo niskimi kwalifikacjami. Niemniej z reguły każda z nich wyraża szczerą ochotę pójścia do pracy i nawet ją podejmuje. Do sporadycznych wypadków należy jednak zachowanie ciągłości pracy w okresie dłuższym niż pół roku. Większość kobiet — ponad połowa — to panny, a zaledwie 11 proc. pozostaje w rzeczywistym, a nie tylko formalnym związku małżeńskim. Wśród mężów, z których 1/3 to pracownicy umysłowi, pracuje zaledwie 62 proc., resztę zaś utrzymują żony. Blisko połowa badanych kobiet — 248, posiada dzieci w wieku do lat 17. W tym po jednym dziecku — 171 kobiet, po dwoje i troje — 66 i powyżej trojga dzieci — 11 kobiet. Spośród ogółu matek 39 proc. wychowuje potomstwo osobiście, w pozostałych przypadkach najbliższa rodzina bądź instytucje państwowe. Najbardziej zagrożone dzieci izolowano poprzez umieszczenie w domach dziecka. Aktualnie jednak należałoby to uczynić co najmniej wobec 25 dzieci. Istnieją wprawdzie sytuacje, w których dziecko ma właściwą opiekę, a matka czyni wszystko, by „sfera jej profesji nie ocierała się o dom". Są to jednak wypadki odosobnione.

Badania wykazały niewątpliwy związek prostytucji z przestępczością i chorobami wenerycznymi. Około 75 proc. kobiet było karanych za różne przestępstwa i wykroczenia — głównie kradzież, rzadziej — kuplerstwo i sutenerstwo.

Jeśli chodzi o sytuację zdrowotną, to istnieją nawet dane w odniesieniu do wszystkich — 712 kobiet (rok 67). 504 z nich chorowało na różne choroby, głównie weneryczne (na które chorowała, bądź choruje co najmniej połowa tych kobiet), ale także gruźlicę płuc, alkoholizm nałogowy (ok. 20 proc. pije nałogowo, ok. 74 proc. — „popija"), choroby psychiczne, niedorozwój umysłowy itp. Szczególnie niebezpieczne zjawisko — roznosicielstwo chorób wenerycznych potęguje fakt, iż wśród obecnie notowanych — 180 kobiet nie posiada stałego miejsca zamieszkania.

(Dalszy ciąg na str. 4)

„Olej w głowie" nie wystarczy

Jacek wrócił ze szkoły, zjadł obiad, wyfrunął na godzinę na podwórko, a potem przychodzi do domu ze zbożnym zamiarem odrobienia lekcji. Siada do stołu, przy którym ojciec rozłożył gazetę, głośno komentując lekturę, obok ktoś ogląda telewizję. Chłopak rozkłada zeszyt, ale okazuje się, że nie ma czym pisać. Po chwili potrzebuje ekierki, więc nerwowo grzebie w teczce, we wszystkich szufladach. Zaledwie napisał kilka słów, matka wysyła go do sklepu po cukier. Po skończonym zadaniu pisemnym — podczas którego nie obeszło się bez zezowania w stronę małego ekranu — chłopiec otwiera książkę do historii, ale w żaden sposób nie może skupić się nad tekstem. Na resztę przedmiotów macha ręką. Jakoś sobie poradzę — myśli zapewne — i przysiada się do telewizora.

W rezultacie uczeń zużył na odrobienie lekcji blisko 2 godziny, a w rzeczywistości pracował nie więcej niż pół godziny.

A potem? — Wiadomo — kolekcja dwójek i pretensje rodziców.

Na dobrą sprawę Jacek nawet nie zdaje sobie sprawy z istotnej przyczyny niepowodzeń w szkole; że to w jego nie zachęcającym do pracy otoczeniu domowym tkwi przyczyna zła.

Nie umiem się uczyć — oświadcza często na usprawiedliwienie taki uczeń, kiedy interpelują go o powód otrzymanych już dwójek. Czyżby uczenia trzeba się uczyć?

Niewątpliwie jest to funkcja wymagająca określonych warunków obiektywnych i subiektywnych — i rzeczą rodziców jest, by mu je stworzyć. Uczniowi potrzebne jest wygodne, dobrze oświetlone (z lewej strony) miejsce i całkowity spokój. Przed zabraniem się do lekcji powinien sprawdzić, czy wszystkie przybory ma pod ręką. Nic tak bowiem nie rozprasza, jak bezproduktywne bieganie po mieszkaniu i szukanie każdej rzeczy z osobna. Konieczne jest zorientowanie się, ile w sumie ze wszystkich przedmiotów jest zadane i zaplanowanie w ten sposób pracy, by zacząć od przedmiotu wymagającego największego wysiłku umysłowego. To ułatwia rozłożenie nauki w czasie.

Na pewno zdolny i inteligentny uczeń łatwiej i szybciej przyswaja sobie wiedzę — ale i na tym koniec. Samymi zdolnościami — bez pracy, bez odpowiednich warunków — daleko nie zajedzie. Niektóre matki z dumą mówią: moje dziecko raz przeczyta i już umie. Nie na długo starczy tego umienia. Jak szybko wiedza została połknięta, tak szybko wywietrzeje. Różnica między zdolnym a niezdolnym uczniem polega tylko na ilości czasu, której potrzebują do przyswojenia sobie materiału. Ale zarówno jeden jak i drugi powinien zadaną lekcję uważnie przeczytać — a potem powtórzyć. Na pewno inteligentny uczeń potrafi lepiej „sprzedać" nabyte wiadomości, jego odpowiedzi i prace pisemne będą bardziej błyskotliwe, ale to nie uwalnia go od przestrzegania zasad racjonalnego uczenia się. Mniej zdolnemu uczniowi zaś — owe zasady pozwolą łatwiej przejść z jednej klasy do następnej. Jak dowcipnie powiada Z. Pietrasiński, autor książki pt. „Sztuka uczenia się" — „o postępach w nauce decyduje posiadanie oleju w głowie i ołowiu w miejscu łączącym człowieka z krzesłem".

Nie tylko uważne przeczytanie i powtarzanie ułatwia przyswojenie i utrwalenie wiedzy. Ważne jest, by uczeń nie nabrał nawyku pamięciowego wkuwania bez zrozumienia treści. Niech raczej w szkole jeszcze raz poprosi nauczyciela o wytłumaczenie, jeśli w domu nie może na to liczyć. Dobrze jest, gdy uczeń przyzwyczai się do robienia notatek. Jeżeli ma np. do opanowania kilka stron historii, a przychodzi mu to z trudnością — parę wynotowanych punktów ułatwi mu objęcie całości materiału. Taki nawyk przyda się, jak znalazł, w wyższych klasach, nie mówiąc o wyższej uczelni. Jeżeli uczeń chorował lub z innych względów opuścił szkołę — powinien jak najszybciej uzupełnić luki, w przeciwnym bowiem razie pociągnie to za sobą całą reakcję łańcuchową trudności.

Uczymy się przez całe życie, mówimy nawet: na naukę nigdy nie jest za późno. Ale wszelka nauka będzie diabła warta, jeżeli nie potrafimy tak jej zorganizować, by przy minimum wysiłku i zużycia czasu zachować maksimum nabytych wiadomości. Racjonalna organizacja pracy, sprawne działanie — oto dwa najlepsze kierunkowskazy dla każdego człowieka pracy — zarówno w wieku dojrzałym, jak i w najwcześniejszej młodości.

ST. ORZEŁOWSKA

Pan Twardowski w Lipsku

(Dokończenie ze str. 3)

„...W. Borkowski — choreograf — doskonale wie, jak bogactwo muzyki przełożyć na język poezji scenicznej. Prawdziwe punkty szczytowe dzieła, to mocno wyeksponowane fragmenty folklorystyczne... Soliści i corps de ballet dali z siebie wszystko co najlepsze. Byłoby niesprawiedliwością podkreślać poszczególne osiągnięcia, ale E. Jakubiak, K. Knol, W. Traczewski i I. Wakowska zasługują na szczególną pochwałę za precyzyjny technicznie taniec"... „Scenografia M. Stańczaka i nowoczesna technika sceniczna podniosły dramatyzm dzieła, w czym duży udział miała też orkiestra Gewandhaus grająca pod batutą J. Klimanka...".

„Union" pisze: „...M. Stańczak znakomicie podkreślał wizualną wartość „Pana Twardowskiego". ...Mocno ją także zaakcentował pomysłową choreografią W. Borkowski... Najbardziej dynamicznym i zarazem wirtuozerskim tancerzem był W. Traczewski, ale nic ująć nie można wykonawstwu E. Jakubiaka. Z 70-osobowej silnej obsady trzeba wymienić panie — I. Wakowską, J. Niesobską i E.

Spratek oraz panów T. Wolińskiego i E. Kowalczyka...".

Wieczorem — pożegnanie. Obecni — przedstawiciele dyrekcji obu zespołów, organizacji partyjnych i związkowych, soliści, technicy. Przemówienia, podarunki i pogaduszki dobrych znajomych. Podczas tego ostatniego spotkania dowiaduję się, że Iwona Wakowska jest w Lipsku już po raz drugi. Urodziła się bowiem na słynnym lipskim dworcu kolejowym (niedyskrecja — w roku 1945), dokąd jej matkę przygnała wojna. Zupełnie inaczej wygląda jej drugie zetknięcie z tą ziemią. Przywitano ją gorącymi oklaskami, ciepło i serdecznie.

12.—18. IX. ŁÓDŹ. Lipscy koledzy przysyłają gazety. „Sachsisches Tageblatt" zamieszcza trzyszpaltowe zdjęcie ze spektaklu, chwali W. Traczewskiego, I. Wakowską, J. Niesobską i E. Jakubiaka.

W „Neuste Nachrichten" znajdują się słowa uznania dla choreografa, dyrygenta i scenografa oraz solistów — E. Jakubiaka i K. Knola, W. Traczewskiego i I. Wakowskiej.

Nadszedł też prywatny list do Teatru Wielkiego — „...Byłem na Waszym gościnnym występie w Operze Lipskiej. Piękne to przedstawienie głęboko przeżyłem. Serdecznie dziękuję za miły wieczór. Pozostaję z uznaniem dla Waszej pracy i życzę Wam, abyście zawsze cieszyli się takim uznaniem publiczności. Ralf Brückner, Rangsdorf, NRD".

Ostatni list jest najlepszym dowodem, że udany był ten wyjazd.

JERZY KATARASIŃSKI

Balony na start!

Od kilku już lat, na łamach fachowej prasy radzieckiej trwa dyskusja na temat przywrócenia do łask transportu balonowego. Za podjęciem od nowa oudowy potężnych sterowców dla celów komunikacyjnych i transportowych wypowiadali się znani specjaliści, przedstawiciele biur konstrukcyjnych i zainteresowanych resortów. Nie brakło też głosów sprzeciwiających się tym koncepcjom.

PŁONNE OBAWY

Analizy głosów wymienionych w dyskusji dokonał docent Wyższej Szkoły Lotnictwa Cywilnego w Leningradzie B. Broude. Obalił też przy tym większość zastrzeżeń wysuwanych przez przeciwników balonu.

A więc przede wszystkim — niebezpieczeństwo pożaru. Istniało ono w przeszłości, kiedy powłokę balonu napełniano wodorem. Tę wadę można dziś z łatwością wyeliminować, zastępując wodór gazem obojętnym, np. helem. Wprawdzie hel jest dość drogi, ale przy masowej produkcji można obniżyć jego koszty — tym bardziej, że coraz więcej uzyskuje się go w charakterze produktu ubocznego przy procesach jądrowych i wydobyciu ropy naftowej. Zresztą dziś już sterowce wypełnione helem kosztują 3 razy taniej od samolotów i 4 razy taniej od śmigłowców o analogicznym udźwigu.

Sterowce są zbyt powolne i niezwrotne — oponują przeciwnicy. Ale przecież utrzymuje się i rozwija transport jeszcze powolniejszy i mniej zwrotny — wielkie statki morskie. Ich szybkość nie przekracza 30—60 km na godzinę, podczas gdy sterowiec z silnikami może posuwać się z prędkością 100—130 km na godzinę. Współczesne sterowce mogą być wyposażane w najbardziej nowoczesne urządzenia — z radarem i automatycznym pilotem włącznie. W takich warunkach, sterowany balon przestaje być igraszką wiatru, jak to było przed pięćdziesięciu laty, może się nie obawiać odlodzenia i kursować w dowolnym kierunku, niezależnie od pogody.

W dzisiejszych warunkach, przy istnieniu całej gamy trwałych plastikowych folii na powłoki, nylonu na tekelunek oraz aluminium na gondole i inne konstrukcje — sterowce mogą być znacznie lżejsze i trwalsze. Nie wymagają one, jak dawniej, specjalnych portów: wystarczy zwykły maszt do postoju i osłonięty plastikową kopułą kanion do montażu i kapitalnych remontów.

IDEALNY TRANSPORT

Zalety sterowca górują nad jego, dyskusyjnymi zresztą, niedociągnięciami. Ma on bezpłatną siłę nośną — pływa w powietrzu niczym łódź podwodna w głębinach morza. Ma szeroką skalę prędkości, może wisieć w jednym miejscu, dryfować z wiatrem, startować i lądować pionowo. Olbrzymia siła nośna daje możliwość wykorzystania go do przenoszenia ładunków o wielkich wymiarach — przęseł mostu, cystern, masztów do linii wysokiego napięcia, wież wiertniczych. Dlatego np. na konferencji poświęconej sprawom budowy sterowców, która odbyła się w tym roku w Nowosybirsku, zalecano zwłaszcza ten rodzaj transportu dla Syberii i Dalekiego Wschodu, gdzie nie ma dróg, a odległości są zbyt wielkie, by można było wykorzystać ciężki śmigłowiec transportowy.

Wykorzystanie sterowców daje nader korzystny współczynnik wymagający energii — 10—15 razy mniejszy niż przy wykorzystaniu samolotów. Wskutek minimalnego zużycia paliwa zasięg lotu sterowca wynosi do 15—17 tysięcy kilometrów bez lądowania (dodatkowe tankowanie może zresztą odbywać się w powietrzu).

Wspaniałe np. perspektywy zarysowują się w związku z możliwością wyposażenia sterowca w napęd jądrowy. W niektórych krajach tego rodzaju konstrukcje są już w trakcie opracowywania. Nic więc dziwnego, że postulat podjęcia w ZSRR budowy nowoczesnych sterowców na szeroką skalę zabrzmiał tym razem w bardziej energicznym tonie. Docent B. Broude stwierdza wręcz:

— Czas już zakończyć dyskusję i przejść do czynu. Kilkadziesiąt społecznych biur konstrukcyjnych w całym kraju przygotowało już odpowiedni grunt. Nadszedł czas, by rozstrzygnąć tę kwestię w skali państwowej i wyasygnować niezbędne środki na rozpoczęcie odpowiednich prac.

Należy się więc spodziewać, że gigantyczne statki powietrzne, tak gorąco zalecane niegdyś przez Konstantego Ciołkowskiego, wypłyną wkrótce na radzieckie niebo.

WŁADYSŁAW KULICKI

MYŚLI tygodnia

POTOK Z AMBONY

„Kazania mogłyby z pewnością być skuteczniejsze, jeśli ograniczono by ich ilość".

arcybiskup Canterbury — Michael Ramsay

GŁUPOENERGIA

„Upór jest energią głupców".

filozof francuski — Jean Paul Sartre

SPOJRZENIE WSTECZ

„Ma przed sobą perspektywę wspaniałej... przeszłości".

o prezydencie de Gaulle'u — „TIMES"

KOBIETY „Z MARGINESU"

(Dokończenie ze str. 3)

Czasokres uprawiania nierządu waha się od 1 roku (4 proc.) do 10 i więcej lat (44 proc.!). Kilkanaście kobiet uprawia tę profesję ponad 30 lat, 21 to nowicjuszki, wobec których zawiodły wszelkie działania profilaktyczne. Równie popularnym, jak pewne łódzkie ulice, miejscem nawiązywania kontaktów, są kawiarnie i lokale, których lista jest wcale pokaźna. Stąd też dzieli się kobiety tej profesji na różne kategorie, pobierające różnej wysokości wynagrodzenie.

Joanna M. — ur. 1944 r., panna, od 1965 r. notowana w MO, na utrzymaniu rodziców, jedynaczka, ojciec — dyrektor, matka nie pracuje. Na wszystko otrzymywała pieniądze, bo rodzice pragnęli, aby skończyła szkołę. Joanna przerywa jednak naukę w technikum, ucieka z domu, śpi u koleżanek. W trakcie jednej z eskapad dokonuje kradzieży... Mimo to „ojciec po raz ostatni postanowił jej przebaczyć, przyjąć do domu i oddać skradzioną kwotę. Był wzruszony, gdy córka w obecności kier. sekcji, obiecała poprawę". Potem Joanna przez krótki czas pracuje jako rejestratorka, chodzi na kawę wyłącznie w towarzystwie mamy lub koleżanek ze szkoły korespondencyjnej, do której się zapisała... Potem spotykano ją w kawiarniach i lokalach warszawskich w towarzystwie prostytutek i handlarzy obcą walutą. Nierządu nie uprawia — oświadcza, „pieniądze dostaję od znajomych na taksówkę, bramę, toaletę... Idę z tym, który mi się podoba". Potem zostaje zatrzymana „Pod Kandelabrami", skazana za kradzież. Obecnie siedzi w więzieniu.

(Na podstawie raportów MO).

Przyjmowane są także dolary lub opłata „w naturze", jak sweterki, bluzeczki, pończochy itp. Nie da się tu ustalić jakichś żelaznych reguł, gdyż różnice w sytuacji materialnej kobiet „z marginesu" są kolosalne, a odpowiadająca im hierarchia prestiżu (i możliwości) równie mocno zróżnicowana. Z badań łódzkich i analogicznych badań prowadzonych na Wybrzeżu wynika, że wiele z tych kobiet traktuje uprawiany proceder jako swego rodzaju pracę, „zajęcie jak każde inne", przy jednoczesnym poczuciu własnej bezwartościowości. Cierpią one — pisze kpt. mgr K. Matysiak w „Problemach kryminalistyki" (nr 70), „na swoisty kompleks niższości wobec innych ludzi, pokrywany w życiu codziennym nadmiarem brawury i lekceważenia tego wszystkiego, co znalazło uznanie w oczach społeczeństwa".

Skuteczność środków

Przytaczam te dane nie gwoli sensacji, a zastanowienia nad skutecznością działania. Czy nie należałoby rozszerzyć wachlarza środków profilaktyczno-represyjnych podejmowanych obecnie wyłącznie przez milicję? Czy nie należałoby — faktycznie, a nie formalnie rozłożyć ciężaru tej „walki" czy „akcji" również na inne instytucje? „Powszechne mniemanie, jakoby ciężar walki z prostytucją na mocy odpowiednich przepisów spoczywał wyłącznie na organach MO — pisze kpt. Matysiak — nie odpowiada prawdzie. Jest to sytuacja faktyczna, wynikająca z braku dostatecznego zainteresowania innych organów społecznym aspektem prostytucji, dodajmy — organów niewątpliwie bardziej do tego powołanych aniżeli MO". Biorąc zaś pod uwagę, stwierdza mgr W. Radecki w „Problemach kryminalistyki" (nr 73), że prostytucja jest problemem o zasięgu lokalnym — obowiązek organizowania całości walki z prostytucją powinien należeć do rad narodowych.

Obecnie stosowane przez MO metody, to: doprowadzenie do poradni wenerologicznej, skierowanie do Wydziału Zatrudnienia i tzw. rozmowy profilaktyczne. Wszystko — słuszne i potrzebne, ale może być skuteczne jedynie przy konsekwentnej realizacji tychże przedsięwzięć. A więc np. nie tylko doprowadzenia — ale i wyleczenia, co nie zawsze jest możliwe choćby z racji braku miejsc w szpitalu, nie tylko skierowania do pracy,

„Oszczerzenie!"

„Przykro mi to pisać, ale myślę że powinienem, aby inni nie wpadli w tak okropny sposób jak ja... Zostałem zarażony chorobą weneryczną i mój kolega też. Moje małżeństwo zaczyna się rujnować, leczę się prywatnie, bo na koszt państwa się wstydzę, aby się nie wydało moje nazwisko... Pani ta (tu adres) robi wrażenie, przyzwoite, udaje że szuka wrażeń miłosnych".

(Z listu do poradni wenerologicznej).

ale i podjęcia pracy, co nie zawsze jest możliwe z racji różnego typu faktycznych i wydumanych przeszkód z obu stron. A już z reguły niemożliwe wobec tych — bez zameldowania. Cóż więc np. z nimi robić? Karać? Kara jako „lekarstwo" na prostytucję okazała się chybiona i niejednokrotnie szkodliwa, a w świetle obowiązującego w Polsce porządku prawnego, absolutnie wykluczona.

Istnieje właściwie program przeciwdziałania oparty — z jednej strony o surowe karanie kuplerstwa, sutenerstwa i nakłaniania do prostytucji, z drugiej — o kontynuowanie i rozszerzanie rozpoczętych przed dwoma laty przez MO w porozumieniu z Prez. RN m. Łodzi akcji doprowadzania do badań wenerologicznych, z trzeciej — o usprawnienie metod „odciągania" od nierządu i niedopuszczanie do ilościowego rozwoju tej grupy kobiet. Chodziłoby więc o zastanowienie się, jak by to co wyżej — jak najskuteczniej czynić, i kto ma to robić prócz tych, co już robią.

I. DRYLL

SADHUS

Ktokolwiek był w Indiach zna te bardzo malownicze postacie długowłosych, długobrodych, odzianych w pomarańczowe szaty, albo zupełnie nagich, obwieszonych różańcami i różnymi amuletami — pątników? zakonników? nawiedzonych?

Sadhu może zostać każdy, kto pewnego dnia odczuje powołanie. Wtedy rzuca rodzinę, dom, przyjaciół i wędruje po całym kraju, żyjąc z jałmużny (której nikt nie śmie mu odmówić), odprawiając modły o wschodzie słońca nad brzegami świętych rzek i odwiedzając miejsca religijnego kultu. Różne przyczyny sprawiają, że Hindus — robotnik, rolnik czy inteligent zrywa z dotychczasowym życiem i zostaje „świętym mężem". Pamiętam, kiedyś nad brzegiem świętego Gangesu podszedł do mnie młody, prawie zupełnie nagi i brudny sadhu i poprosił o jałmużnę w pięknej, wytwornej angielszczyźnie. Zaskoczona, dałam mu o wiele więcej niż należało, ale za to usłyszałam jego historię: był synem właściciela wielkiej firmy przewozowej w Kalkucie, wykształcony w Anglii miał objąć całe, intratne przedsiębiorstwo. Była też piękna narzeczona, blisko ślub i szczęśliwa przyszłość. Aż nagle — jak sam to określił — jego umysł przestał pracować jak należy, dostał schizofrenii. Wbrew perswazjom rodziny rzucił wszystko, osiedlił się na kamiennym nadbrzeżu Gangesu, żyje ze skromnej, lecz niezawodnej jałmużny i jest absolutnie szczęśliwy.

Sadhus cieszą się na ogół w Indiach wielkim poważaniem i ich zdanie wiele znaczy. Oni to np. stoją niezłomnie na straży nietykalności krowy i byli autorami rozruchów w jej obronie w listopadzie 1966 r., kiedy to nawet rząd centralny ugiął się pod presją sfanatyzowanych przez sadhus tłumów i wydał zakaz uboju krów na terenie Delhi.

Ale nie tylko tymi — ideowo - duchowymi sprawami zajmują się święci mężowie. Oto niedawno opinia publiczna zaniepokojona została poczynaniami sadhus, zgrupowanymi wokół centrum medytacji, należącym do organizacji zwanej Anand Marg. Minister spraw wewnętrznych, który zarządził szczegółowe dochodzenie w sprawie ich działalności określił to „centrum duchowe" mianem tajnej, zbrojnej organizacji, działającej pod płaszczykiem zgromadzenia religijnego. Dla wielu sprawa wygląda podejrzanie także i z tego względu, że organizacja Anand Marg osiedliła się w odległości około 20 km od będącej w budowie stalowni, powstającej w kooperacji ze Związkiem Radzieckim w Bokaro, na granicy Biharu. Właściwie nie jest jasne, skąd ta uzbrojona, o ambicjach politycznych organizacja czerpie środki finansowe na swoją działalność; wiadomo tylko, że Anand Marg otrzymał ostatnio czek na sumę 10.000 dolarów, przekazany z Nowego Jorku na cele, oczywiście, filantropijne.

Przywódcą organizacji jest guru (ale guru — nauczyciel przewodnik, odnosi się raczej do sfer działalności duchowej), Sarkar, były kolejarz, który głosi hasło, znajomo brzmiące dla naszego, polskiego ucha: „tłumowi potrzebny jest dyktator, demokracja jest mobokracją (mob — motłoch) lub foolokracją (fool — głupiec), wojna jest niezbędna dla pokoju, nie można osiągnąć emancypacji bez rozlewu krwi" itp. A że są to hasła wprowadzane w czyn, przekonali się o tym okoliczni wieśniacy, należący do prymitywnego plemienia Santhal: sadhus, uzbrojeni w kirpany (rodzaj krótkiego miecza) i inne, równie niebezpieczne rodzaje broni weszli do wsi, zburzyli domy i zabudowania gospodarcze i zagarnęli ziemie miejscowych wieśniaków, a także część terenów należących do rządu Zachodniego Bengalu. Na krańcach zdobytego terenu ustawiono bunkry ze strażą, wartującą dzień i noc.

Wieśniacy oskarżają sadhus o. 14 gwałtów, jakich dopuścili się członkowie Anand Marg na dziewczętach z okolicznych wiosek; porywanie małych chłopców i ćwiczenie ich w posługiwaniu się bronią oraz zmuszanie do udziału w sekretnych rytuałach; zagarnięcie siłą ziemi, należącej do chłopów, napady rabunkowe i kradzieże.

ZBROJNI w KIRPANY

Kiedy natomiast wezwana przez zmaltretowanych mieszkańców policja wkroczyła na teren „sanktuarium" i znalazła tam pistolet z dużą ilością amunicji — członkowie organizacji Anand Marg wysłali telegram do ONZ z prośbą o... natychmiastową interwencję. Po kilku zbrojnych starciach z miejscową policją, w wyniku których po obu stronach byli zabici i ranni — część sadhus została zatrzymana do dyspozycji prokuratury.

Acharja Hari Krishan, jeden z czołowych przywódców organizacji Anand Marg w Jammu i Kaszmirze rozpoczął organizowanie odrębnego ruchu sadhus. Oświadczył on, że celem Ananda Marg było zdobycie siły politycznej poprzez opanowanie „jądra społeczeństwa" — członków rządu i policji oraz oficerów armii. Ludzie ci — oświadczył Krishan — zostali złapani w pułapkę pod hasłami duchowej medytacji i kosmicznego braterstwa wszystkich ludzi. Dodał on, że na 700 członków Anand Marg w Jammu i Kaszmirze, 400 to urzędnicy państwowi, a w tym 12 szefów departamentów i innych wyższych urzędników rządu.

Postępowa prasa indyjska wyraża nadzieję, że rząd podejmie energiczne kroki celem ograniczenia działalności tej organizacji, niepokojącej z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju.

MARIA MAJ

CO można w Moskwie...

Turysta przyjeżdżający po raz pierwszy do obcego miasta czuje się zawsze nieco zagubiony i bezradny. Szczególnie jeśli jest to miasto, w którym żyje 7 mln mieszkańców. Liczba łodzian, którzy byli już w Moskwie, jest niewątpliwie znaczna. Tym, którzy nie zdali się całkowicie na fachowość przewodników chcemy przypomnieć jak to było w tym wielkim, pięknym i niezmiernie interesującym mieście. Innym, którzy dopiero tam się wybierają, służymy radą.

A więc najpierw co trzeba w Moskwie?! Przede wszystkim wysiadłszy z pociągu lub samolotu trzeba natychmiast zaopatrzyć się w plan miasta za 40 kopiejek, co nie jest zbyt wielkim uszczerbkiem dla „puli dewizowej", a odda nie ocenione usługi. Trzeba przy tym wybrać plan, na którym w perspektywie umieszczono najciekawsze zabytki godne obejrzenia, a w rogu plan metra. To ostatnie jest bardzo ważne, bowiem pozwala, po pierwszym odważnym kroku, samodzielnie posługiwać się tym znakomicie zorganizowanym i superszybkim środkiem komunikacji miejskiej.

O moskiewskim metrze napisano bardzo wiele. Ale żadne opisy, ani żadne fotografie nie zastąpią tu autopsji. Radzimy więc zaopatrzyć się w 5 kopiejek, wejść do pierwszej lepszej stacji (odnalazłszy ją na planie), wrzucić pieniążek do automatu, który w przeciwnym razie zagrodzi wam drogę i uważnie odczytując drogowskazy, zapuścić się w podziemne tunele. Na początek warto zwiedzić 12 stacji metra na linii obwodowej okrążającej mniej więcej centrum miasta. Każda z tych stacji innym się odznacza wystrojem architektonicznym i jest naprawdę w swoim rodzaju piękna i imponująca.

Za owe 5 kopiejek wrzucone do automatu przy wejściu do ruchomych schodów wiodących kilka pięter w dół, można jeździć metrem choćby cały dzień. Ale nie przesadzajmy... Trzeba przecież zwiedzić Kreml, zobaczyć olbrzymi pęknięty dzwon „car-kołokoł", armatę „car-puszka", imponującą bryłę Pałacu Zjazdów, Plac Czerwony, Mauzoleum, cudownie piękny sobor Wasyla Błogosławionego...

I tak dalej i tak dalej... To wszystko pokażą wam zawodowi przewodnicy. My chcieliśmy jednak zaproponować odwiedzenie miejsc, których nie ma w spisie biur podróży, a więc zachęcić do samodzielnego obejrzenia Moskwy, na tyle, na ile jest to możliwe, biorąc pod uwagę jej olbrzymie przestrzenie.

A więc idąc głównym moskiewskim „deptakiem" — ulicą Gorkiego, traficie po lewej stronie, nie dochodząc do przecinającej ją „Sadowej promenady" na „Cafe Siewier". Specjalnością tej kawiarni są... lody, podawane okrągły rok w kilkunastu różnych odmianach. Za 40—50 kopiejek można uraczyć podniebienie czymś, czego w Polsce, niestety, nie serwują nawet najbardziej renomowane firmy. „Zorza polarna", „Kosmos" „Słoneczko"... autor nie ma siły wymieniać dalej... Do tego może być kieliszek jednej z czterech odmian szampana, albo po prostu szklanka owocowego napoju, bardzo popularnego w Związku Radzieckim.

Dalej wzdłuż Gorkiego wabią reklamy restauracji serwujących dania rosyjskie, gruzińskie, uzbeckie. A przede wszystkim szaszłyki różnych odmian. Być tu, a nie spróbować prawdziwego szaszłyku, to tak jak iść ulicą Gorkiego, a nie wstąpić do małej knajpki „Myśliwskiej" specjalizującej się w daniach z dziczyzny, głównie jelenia. Do tego mały kieliszek myśliwskiej wódki o bardzo specyficznym smaku i już można obserwować spokojnie, szczególnie jeśli jest to akurat wolna od pracy sobota, jak biesiadują mieszkańcy Moskwy. W kącie rzępoli łódzka szafa grająca i nagle znika odległość prawie 2 tys. km i jesteśmy u siebie, oni u nas, czy też może raczej my u nich... Zresztą wszystko jedno, nie czujemy się tu obco...

A potem nie ma się już ochoty ani zwiedzać metra, ani w ogóle korzystać z miejskiej komunikacji. Człowiek idzie „w Moskwę", traci kopiejki na doskonałe pierożki z mięsem, serem, kapustą lub konfiturami, sprzedawane przez ulicznych przekupniów, dziwu je się długim kolejkom ustawiającym się do stolików, przy których zachwalane są książkowe nowości wydawnicze. Gdy autor niniejszego był tam, widział jak dosłownie rozchwytywano, „jeszcze ciepłe", sprzedawane wprost z ręki egzemplarze... słownika filozoficznego. Sprzedający oczywiście zachwalali towar, nie czekając (jak nasi), aż się ktoś przypadkiem zainteresuje...

Wałęsając się po Moskwie nie sposób nie zwrócić uwagi na bogato zaopatrzone sklepy, choć jakby nie przeliczać i tak turystyczne kieszonkowe nie wystarczy na wszystko, co warto by i trzeba by mieć dla siebie.

Ale przede wszystkim przyciągają oczy... moskwiczanki. Jeszcze rok temu mini-spódniczka była tu ewenementem i na ogół nosiły je turystki. Teraz miejscowe dziewczęta coraz chętniej udostępniają oczom przechodniów co nieco ze swych wdzięków, których natura im nie poskąpiła.

Wiele ciekawego zobaczyć można na moskiewskiej ulicy, jeśli tylko ktoś ma ochotę i chce zobaczyć. Tacy, którzy przyjeżdżają by się wylegiwać w hotelu lub siebie tylko uważają za najciekawszy obiekt obserwacji, będą oczywiście rozczarowani. Bo po pierwsze, oficjalne programy wycieczek nie są w stanie zawrzeć wszystkiego co warto zobaczyć, a po wtóre indywidualne obserwacje są zawsze lepsze od zbiorowych.

I nie bójmy się, że zabłądzimy. Jesteśmy tu wśród swoich, którzy na polską mowę reagują życzliwym zainteresowaniem, serdeczną pomocą, radą i wskazówką. A poza tym Moskwa jest miastem znakomicie zorganizowanym i nie sposób w niej zginąć. Wszędzie są napisy i obiekty ułatwiające orientację. Zaś Polak zawsze zrozumie Rosjanina. I na odwrót...

JÓZEF POTĘGA

RUTA de Amistad

Meksyk przed Olimpiadą

Jadąc ze śródmieścia do Olimpijskiej Wioski, zawsze trzeba przejechać przez tę część okrężnej autostrady, która nosi nazwę Ruta de Amistad: Droga Przyjaźni. 20 km znakomitej sześciostrumieniowej szosy, przy której 18 rzeźbiarzy, reprezentujących 5 kontynentów wybudowało monumentalne formy przestrzenne w wymowie dekoracyjne i symboliczne. Przedostatnia rzeźba na zakręcie tuż przed Wioską Olimpijską to wkład Polski: siedem brył znakomicie wkomponowanych w całość otoczenia, projektu młodego warszawiaka — Grzegorza Kowalskiego.

W ostatnim dniu lipca została przekazana przez budowniczych całkowicie wykończona Villa Olimpica. 29 ośmiopiętrowych domów mieszkalnych, prosto „spod igły" czy raczej kielni otrzymuje obecnie wyposażenie wnętrz. We wszystkich trzypokojowych mieszkaniach znajduje się łazienka i oddzielnie prysznic. Jedynie kuchnie nie zostały na razie wyposażone, stanowiąc dodatkowe pokoje dla sportowców. Instalacje kuchenne zostaną tam wmontowane po Olimpiadzie dla stałych już lokatorów.

Z 29 domów — 24 przeznaczono dla drużyn męskich, 3 dla kobiet i 2 dla prasy. Równocześnie oddano do użytku 5 ogromnych mieszczących po 400 osób jadalni, które trzy razy dziennie będą wydawać jedzenie: śniadanie od 6.30 do 9.30, obiad od 11,30 do 14.30 i kolacje od 18,30 do 21.30. Organizatorzy w trosce o to, by nikt przypadkiem nie pozostał głodny w innych godzinach, zaprojektowali ponadto jeszcze jedną salę jadalną, tzw. Międzynarodowy Salon (Sala International). Będzie on otwarty w godzinach przerwy pozostałych i będzie jedyny, czynny do północy.

Doświadczeni szefowie restauracji przeprowadzają próbę generalną personelu. W każdej jadalni będą pracowały 163 osoby plus 13 szefów kuchni i administratorów. Ceny — jakie podano do wiadomości wszystkim Narodowym Komitetom Olimpijskim — za trzy posiłki dziennie w okresie przed Olimpiadą 100 pesos, a więc równe 8 dolarów, a w czasie Olimpiady 60 pesos, czyli mniej niż 5 dolarów.

Równocześnie oddano do użytku wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt ambulatorium, znajdujące się na terenie Wioski. Ambulatorium to dzieli się na część specjalistyczną i drugą, poświęconą medycynie sportowej. Po Olimpiadzie na podstawie otrzymanych danych zostanie opracowane sprawozdanie na Międzynarodowy Kongres Medycyny Sportowej, mający się tu odbyć na początku listopada.

Emblemat Igrzysk Olimpijskich i napis „Pokój" na jednym z gmachów w stolicy Meksyku. CAF — TASS

Wciąż trwają próby inauguracji Igrzysk, do czego zaangażowano ni mniej ni więcej tylko 9.500 żołnierzy Gwardii Narodowej.

Właściwie, jak mogłam stwierdzić na terenie Wioski i w Prasowym Centrum trwają prace wyłącznie wykończeniowe, już niejako kosmetyczne, mające dodać jeszcze piękną i tak ładnym obiektom.

Jakże niedawno donosiłam, że w czasie kopania fundamentów pod Villa Olimpica, w sierpniu 1967 roku, natrafiono na szczątki praamerykańskiej osady, wobec czego trzeba było zmieniać lokalizację Wioski, przesuwając ją nieco na bok... A kiedy byłam parę dni temu, obudowane i zabezpieczone zręby piramid otoczone były bujnymi trawnikami, zaś w miejscach, gdzie jeszcze miesiąc temu leżały sterty śmieci, są piękne kwietniki, kwitną różnokolorowe kwiaty.

Już za niecały miesiąc do wypucowanych na wysoki połysk nowiuteńkich domów Wioski przybędą pierwsi goście.

JOLANTA KLIMOWICZ

Corrida z...pocałunkiem

Ponad 23 tysiące żądnych silnych przeżyć Hiszpanów chciało być świadkiem triumfu. Wszyscy stali się świadkami wielkiej kompromitacji. Na piaszczystym kręgu monumentalnej areny madryckiej celebrował swój kunszt ulubieniec publiczności, 32-letni toreador El Cordobez, wcielenie męskiej odwagi i pogardy śmierci. Jedna krótka chwila ataku, to dla każdego Hiszpana prawdziwa chwila prawdy. Tym razem stała się nią istotnie dla wielkiego Cordobeza. Nagle bowiem, w momencie ekstazy tłumu, wskoczył na arenę czarno odziany młody człowiek i zdemaskował toreadora jako patraczunia, a wielkiego byka jako zwierzę całkiem nieszkodliwe, w rodzaju byczka Fernando z zabawnego wierszyka dla dzieci, który to zamiast walczyć, wciąż wąchał kwiatki. Młody człowiek najpierw pogłaskał rzekomo rozjuszone zwierzę, a następnie serdecznie ucałował je w czarny pysk.

W ułamku sekundy, bożyszcze areny stało się przedmiotem ogólnego pośmiewiska. Czegos podobnego bowiem nie może znieść żaden szanujący się Hiszpan. Młodym człowiekiem, którego aresztowano za niedozwolone wkroczenie na arenę okazał się 29-letni Miguel Mateo — toreador i konkurent Cordobeza.

„Cordobez dostaje za swe walki masę pieniędzy — wyjaśnił następnie przyczyny swej protestacyjnej demonstracji — ale byki z którymi walczy są nieszkodliwe, jak jagnięta. Sprawozdawca prasowy nazwał takie widowiska skandalem, a zimnokrwiste byki — szwajcarskimi krowami. Podobnego zdania jest większość znawców corridy. Zwierzęta na arenie, ranione do krwi dla dostarczenia atrakcji turystom — budzą niejednokrotnie więcej litości niż grozy.

Aficionados — zapaleni miłośnicy corridy, żądają więc coraz energiczniej powrotu na arenę bardziej ognistej rasy byków ze sławnej stadniny Miura. Byków tych obawiają się jednak zarówno toreadorzy, jak managerowie. Pierwsi boją się o swoją skórę — drudzy o swoje kasy.

A nikt tak niezawodnie nie zapełniał ostatnio kas jak El Cordobez. „Chciałbym z nim walczyć przeciwko miurasowi — wtedy dowiodę kto z nas dwu jest lepszy" — tak brzmiało wyzwanie Miguela Mateo. El Cordobez nie przyjął wyzwania i chciał się wycofać z areny. Nie mógł sobie jednak na to pozwolić ze względu na liczne, wiążące go kontrakty. „Ci, którzy nie potrafią w porę się wycofać, szybko tracą respekt publiczności" — skomentował zmierzch niedawnego bożyszcza areny najsławniejszy żyjący toreador, przyjaciel Hemingwaya — Luis Miguel Dominguin. On sam pożegnał się z areną w zenicie sławy.

M. Kr.

Na krakowskim rynku

Foto — Z. Rychlewski

Horacy Safrin

Jarmark

ZAKOCHANY KOGUT

Gdy się najmilsza po nocach śni mu,
pieje do rymu.

ROMANTYCZNA JAŁÓWKA

Widząc na łące ideał byczy,
rzewnie liryczy.

WBREW REJOWI

„W słowie piękno i potęga!" —
twierdzi gęś, ilekroć gęga.

POETA I RÓŻA

Dotknął jej płatków i wołał w zachwycie:
„Cudzie kwiecisty!". Na to róży pąk:
„Pan zachowuje się nieprzyzwoicie...
Słowa słowami, lecz proszę bez rąk!".

Ro nan Gorzelski

fraszek

O SŁAWIE

Spełnił marzenie swe o sławie,
Gdy zasiadł na sądowej ławie.

NAJLEPIEJ

Najlepiej jest drażnić byka
przy pomocy powiernika.

DO PIEKŁA

Do piekła by pojechał w gości,
Aby douczyć się podłości.

PRIORYTET DOTYKU

Rozumieją się bez słów,
Bo to nie domena głów.

EMPIRYSTKA

O wszystkim wiedziała,
Co dotyczy ciała.

— Halo! Czy to straż ogniowa?!

Uśmiechnij się

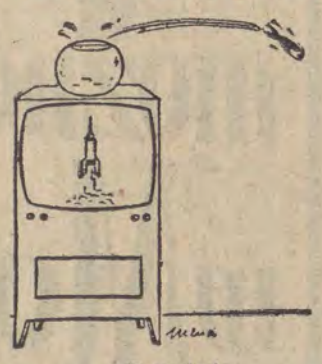

Rasunku!

— Ci panowie próbują, jak to wypadnie w telewizji i bardzo proszą, by pan zechciał trochę pokrzyczeć...

Plotki i anegdotki

SPOSÓB

Tenże Talleyrand oświadczył kiedyś swemu lekarzowi:

— By zachęcić pana do czuwania nad moim zdrowiem, wyznaczam panu dożywotnią pensję w wysokości 6 tys. franków rocznie!

— Książę jest dla mnie zbyt łaskawy...

— ...Dożywocie jednak dotyczy mnie, gdyż tylko do mojej śmierci będzie pan pobierał wyznaczoną pensję — dokończył z uśmiechem Talleyrand.

ALUZJA

Słynny aktor niemiecki, Albert Steinrueck bawił kiedyś we Frankfurcie nad Menem. Spożywając obiad w restauracji hotelowej zauważył, że jeden z gości — odwrócony tyłem do kominka — natarczywie mu się przygląda. Zawołał więc kelnera i rzekł dość tak, by nieznajomy go usłyszał:

— Proszę wezwać kucharza, aby odwrócił tego pana! Sądzę, że z jednej strony dostatecznie się już przysmażył...

NIEOSTROŻNA

Kiedyś w obecności Bernarda Shawa znany tenor śpiewał starą pieśń angielską. Młodzieńczo wystrojona starsza dama zwróciła się wtedy do pisarza:

— Ta pieśń przypomina mi młodość!

— Nie sądziłem, że jest taka s t a r a... — odparł nieubłagany ironista.

JAROSZ

W teatrach angielskich publiczność podczas przedstawień często się posila. Kiedyś jakiś widz z balkonu upuścił kiełbasę wprost na głowę B. Shawa. Ten zawołał wówczas:

— Pan się pomylił, jestem jaroszem i wędlin nie jadam! Jeśli więc chce mi pan sprawić przyjemność, proszę rzucić swą kapuścianą głowę.

GAFY

Pewien arystokrata angielski siedział raz w teatrze obok lorda Northcliffe'a — potentata prasowego, którego rodziny nie znał. Ujrzawszy dwie panie wchodzące do sąsiedniej loży spytał go:

— Kim jest ta brzydka jejmość, która przed chwilą weszła do loży?

— To moja żona — odparł lord.

— Bardzo pana przepraszam — rzekł skonfundowany arystokrata — ale nie o niej myślałem, lecz o tej drugiej — prawdziwej poczwarze, która jej towarzyszy.

— A to jest moja córka... — odrzekł z uśmiechem lord.

PERUKA

Ostatnim krzykiem amerykańskiej psiej mody jest peruka odmładzająca... starego psa o 10 lat.

ODPOWIEDŹ

Pewien dziennikarz spytał raz Jayne Mansfield:

— Czy lubi pani Szekspira?

— Może pan napisać — odparła — że jesteśmy tylko dobrymi przyjaciółmi...

Półwiro-krzyżówka

(Premiowana książkami)

POZIOMO: 8. Zbocza. 9. Każda chwila. 11. Zaimek osobowy. 12. Port na Półwyspie Arabskim. 13. Z małą ruchomą trabą, lecz nie słoń.

PIONOWO: 1. Finał. 3. Prawy dopływ Bzury. 5. Obszerna równina przeznaczona na pastwisko. 7. Mrzonka, pomysł nierealny.

PÓŁWIROWO: 1. Owoc w kłosie. 2. Obraz religijny w sztuce wsch.-chrześć. 3. Obszar Polski w nazewnictwie dawnych geografów rzymskich. 4. Także wiedeńczyk. 5. Połączenie Białej Wody i Rybiego Potoku. 6. Zamieszkiwanie pod gołym niebem. 7. Uczynienie łatwiejszym. 10. Zabiegi, usiłowanie uzyskania czegoś. 14. Niechęć, nienawiść. 15. Zamknięta linia krzywa powstała z ukośnego przecięcia stożka. 16. Roślina lekarska. 17. Pirenejski Półwysep. („Wela").

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadań z dn. 8 września br. wylosowali: T. Lacek, Pabianice, ul. Wiejska 10-12, A. Radwańska, Łódź, ul. Nawrot 34, A. Jakubowska, Andrespol, ul. Fabryczna 3, J. Ponikwia, Łódź, Politechniki 11 VI DS, M. Gromek, Łódź, ul. Piotrkowska 137—5.

Rozrywki umysłowe

Redaguje Klub Szaradzistów ŁDK

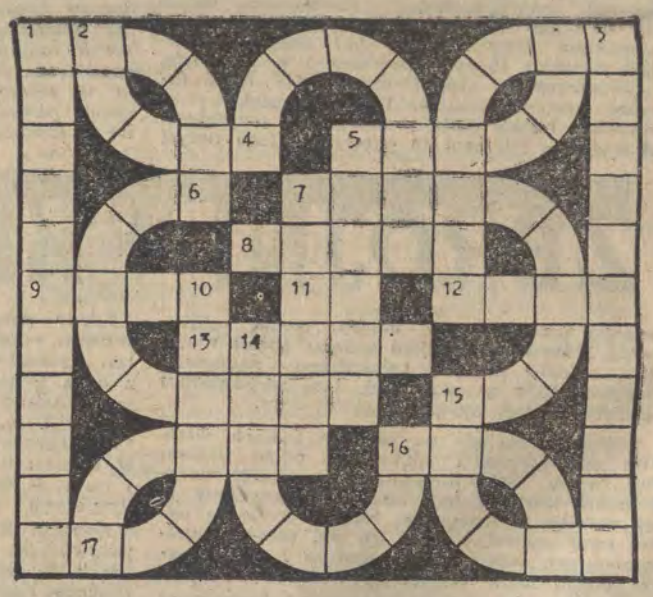

ZYGMUNT ZYGLER-ZBOROWSKI

Łaska dyrektora Osieckiego

ROZDZIAŁ I

— No i co o tym myślisz?

Stasiak raz jeszcze przyjrzał się uważnie kartce papieru, pokrytej do połowy maszynowym pismem.

— Myślę, że ktoś chce nam zrobić głupi kawał. Na twoim miejscu nie zawracałbym sobie tym głowy. Przecież już nieraz otrzymywaliśmy takie anonimy. Gdybyśmy chcieli każdym się przejmować, trzeba by było znacznie powiększyć nasz aparat.

Gerner pokiwał głową.

— W zasadzie masz rację, ale... Widzisz... ta informacja trochę mnie zastanawia. Za dużo konkretów. To pisał ktoś bardzo dobrze zorientowany. Wszystkie szczegóły się zgadzają. Wydaje mi się, że powinniśmy to sprawdzić. Ostatecznie niewiele ryzykujemy. Najwyżej przeprosisz, powiesz, że zaszła pomyłka i na tym koniec.

— Chcesz, żebym pojechał jutro na lotnisko?

— To właśnie mam na myśli.

— Nie lubię takich głupich sytuacji — skrzywił się Stasiak.

— Sytuacja dopiero wtedy byłaby głupia, gdyby się okazało, że to wszystko prawda.

— To także racja.

— Więc pojedziesz jutro na Okęcie?

— A co mam robić? Jesteś moim szefem. Nie wiem tylko dlaczego właśnie mnie obarczasz tą niemiłą misją?

— Dlatego, że mam do ciebie zaufanie. Jestem pewien, że załatwisz to z wrodzonym sobie taktem.

— Żebyś się tylko nie zawiódł.

— Dotychczas jeszcze mi się to nie zdarzyło.

— Gratuluję ci. Byli już tacy, którym się zdarzyło.

— Na przykład baron Boyst.

— Między innymi. Czy masz jeszcze jakieś polecenia?

— Na razie chyba nie. Możecie odmaszerować, towarzyszu majorze.

Stasiak wstał i stuknął obcasami.

— Tak jest, towarzyszu pułkowniku.

* * *

Poranek pogodny. Srebrzyste skrzydła samolotów błyszczą w słońcu. Na lotnisku ruch. Ostatnie słowa pożegnania. Ostatnie pocałunki.

Zachrypnięty megafon ogłasza:

— Pasażerowie odlatujący do Berlina proszeni są do samolotu.

W chwilę potem na betonową płytę wybiega wielobarwny tłum. Wszyscy drepczą pośpiesznie, niepotrzebnie zadyszani. Na końcu idzie wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna. Lekko utyka na prawą nogę. Podpiera się grubą, bambusową laską.

Stasiak przyjechał w ostatniej chwili. Po drodze zepsuł mu się wóz i musiał czekać na taksówkę. Myślał, że nie zdąży. Od razu pobiegł do kierownictwa lotniska.

Pilot włączył już motory kiedy w słuchawkach zabrzmiał rozkaz:

— Wstrzymać start.

— Dlaczego nie odlatujemy? — spytał któryś z pasażerów.

Stewardessa uśmiechnęła się uspokajająco.

— Za chwilę start. Proszę zapiąć pasy.

Stasiak, trochę zasapany, wspiął się po drabince. Rozejrzał się po samolocie, ale nie od razu spostrzegł tego kogo szukał. Spytał stewardessę. Wskazała mu pasażera siedzącego po lewej stronie przy oknie.

— Przepraszam, czy pan Osiecki?

Zapytany podniósł zdziwione spojrzenie znad gazety.

— Tak.

— Czy to pańska laska?

— Tak. A o co chodzi?

— Czy pan jest zupełnie pewien, że to pańska laska?

— Oczywiście. Ale o co chodzi? Co się stało?

— Czy pan pozwoli, że obejrzę tę laskę?

— Proszę, ale nie rozumiem. To moja laska.

Stasiak szybkim ruchem pochwycił laskę, obejrzał ją dokładnie i mocno ujął grubą gałkę, którą bambus był zakończony. Pierwsza próba nie dała wyniku.

— Co pan wyprawia?! — zawołał Osiecki.

— Przecież gałka się nie odkręca. Proszę natychmiast zostawić moją laskę. Co to wszystko znaczy?

Stasiak nacisnął jeszcze mocniej i wtedy poczuł, że gałka zrobiła pół obrotu. A więc jednak gwint.

Potem wypadki potoczyły się w błyskawicznym tempie. Stasiak odkręcił gałkę, zajrzał do wnętrza pustej laski wyjął z niej coś i zwrócił się do oniemiałego Osieckiego.

— Pan pozwoli ze mną.

— Ależ..., proszę pana, ja odlatuję za chwilę do Berlina.

— Na razie zostaje pan w Warszawie. Proszę wysiadać i nie zatrzymywać startu samolotu.

— Co to znaczy? Jakim prawem? — bronił się Osiecki.

Stasiak zmuszony był pokazać swoją legitymację służbową.

— Jest pan aresztowany — powiedział.

Wysiedli z samolotu. Osiecki trząsł się ze zdenerwowania.

— Ja nic nie rozumiem. Daję panu słowo. To jakieś nieporozumienie. Czekają na mnie w Berlinie. Co teraz będzie?

— Zawiadomimy ich, żeby nie czekali. Zawody odbędą się bez pana.

— Ależ ja miałem omawiać sprawy handlowe.

— Kto inny je omówi.

— To wszystko ogromnie się komplikuje.

— Wydaje mi się, że tak — zgodził się Stasiak.

— Może mi pan wytłumaczy o co właściwie chodzi? Co pan znalazł w tej lasce? Zresztą to wcale nie moja laska. Moja laska nie miała odkręcanej gałki.

Stasiak wziął go pod rękę.

Dalszy ciąg na str. 8

(1)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon.	03
Straż Pożarna	08
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO	07 400-00 500-00
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pomoc drog. RZM	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI — g. 19 „Zemsta nietoperza". 23. 9. nieczynny

TEATR POWSZECHNY g. 19.15 „Szelmostwa Skapena". 23. 9. nieczynny

TEATR NOWY — godz. 17 „Trzy białe strzały". 23. 9. nieczynny

KOMUNIKAT. Dyrekcja Teatru Nowego zawiadamia wszystkich posiadaczy biletów na przedstawienie bajki pt. „Czerwone pantofelki" w dniu 22. 9. br. o godz. 17, że z powodu wyjazdu Ludwika Benoit do ZSRR zmuszona jest zamienić powyższe przedstawienie na bajkę pt. „Trzy białe strzały". Zakupione bilety zachowują swą ważność bez przestemplowywania.

TEATR NOWY — (Mała Sala) g. 20 „Gra miłości i przypadku". 23. 9. nieczynny

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) godz. 19 „Poskromienie złośnicy" 23. 9. nieczynny

TEATR 7.15 — godz. 16 „Zajączek Zorro" 23. 9. nieczynny

OPERETKA — godz. 19 „Hrabina Marica" 23. 9. nieczynna

TEATR LALEK „PINOKIO" g. 12, 17.30 „O czym mówią pory roku", 23. 9. nieczynny

TEATR ARLEKIN — godz. 11, 15 „Ferdynand Wspaniały" 23. 9. j. w. g. 17.30

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 23. 9. g. 19 „Kaprysy Marianny"

KABARET „AGAWA" (w kawiarni Agawa) godz. 22.15 „Raz na różowo", 23. 9. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11—16. 23. 9. nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne od g. 10—17. 23. 9. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) — czynne od 10—16. 23. 9. nieczynne.

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od 10—14. 23. 9. nieczynne.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 15) czynne od g. 11—16, 23. 9. nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Angelika i król" od lat 16 (fr.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 23. 9. jak wyżej

CO? gdzie? KIEDY?

POLONIA — „Hrabina Cosel" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19 23. 9. jak wyżej

WISŁA — „Twarze na sprzedaż" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 23. 9. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Hrabina Cosel" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19 23. 9. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Powiększenie" od lat 18 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 23. 9. j. w.

ZACHĘTA — „Życie złodzieja" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 23. 9 jak wyżej

STYLOWY — LETNIE „Jak się pozbyć Helenki?" (czechosł.) g. 19. (Kino czynne tylko w dni pogodne) 23. 9. jak wyżej

TATRY — LETNIE — „Siedmiu w blasku złota" (wł.) godz. 19. (Kino czynne tylko w dni pogodne) 23. 9. jak wyżej

ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Siódmy przysięgły" od lat 16 (fr.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 23. 9. jak wyżej

CZAJKA — „Ringo Kid" (USA) od lat 14 g. 13, 15.15, 17.30, 19.45, 23. 9. j. w. g. 17, 19.15

ENERGETYK — „Syn wielkiego magnata" (USA) I i II seria od lat 14 g. 17, 23. 9. nieczynne

GDYNIA — „On nie chciał zabijać" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 23. 9. — „Noc iguany" od lat 18 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

HALKA — „Biedronka" godz. 15, „Jeńcy króla mórz" od lat 7 (radz.) g. 16, „Matnia" od lat 18 (ang.) godz. 18, 20.15, 23. 9. — „Jeńcy króla mórz" godz. 16, „Matnia" godz. 18, 20.15

1 MAJA — „Goszo Samochwał" godz. 14.30, „Wikingowie" od lat 14 (ang.) g. 15.30, 17.45, 20, 23. 9. „Wikingowie" g. 15.30, 17.45, 20

ŁDK — „Piękna Angelika" (fr.) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20 23. 9. jak wyżej

MŁODA GWARDIA — „Smog" od lat 16 (wł.) g. 10, 12, 14 16, 18, 20 23. 9. jak wyżej

MUZA — „Urodzinowy wieczór" g. 15, „Tabliczka marzenia" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20, 23. 9. „Tabliczka marzenia" godz. 16, 18, 20

OKA — „Wojna i pokój" (radz.) od lat 14 godz. 16 18, 20 (III seria), 23.9. „Old Surehand" (jugosł.) od lat 11 godz. 15, 20

POLESIE — Bajki g. 14 „Winnetou" (I cz.) od lat 11 godz. 15, 17, 19, 23. 9. j. w. (bez poranku) godz. 17, 19

POPULARNE — „Dziesięciu małych Indian" (ang.) od lat 16 godz. 15, 17, 19 23. 9. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Major Dundee" (USA) od lat 16 godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 23. 9. jak wyżej g. 15, 17.30, 20

PIONIER — „Król zimy" godz. 14.30, „Julia, Anna, Genowefa" od lat 16 (polski), godz. 15.30, 17.45, 20. 23. 9. „Julia, Anna, Genowefa" godz. 15.30, 17.45, 20

POKÓJ — „Przygoda w górach" g. 11, „Fantomas wraca" od lat 14 (franc.) g. 15.30, 17.45, 20, 23. 9. „Fantomas wraca" g. 15.30, 17.45, 20

REKORD — „Cierpienia małego lenia" g. 10, 11, 12, „Największe widowisko świata" od lat 11 (USA) godz. 13, 16, 19, 23. 9. „Największe widowisko świata" g. 10, 13, 16, 19

ROMA — „Wilk morski" godz. 10, 11, „Bohaterowie Telemarku" od lat 14 (ang.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20. 23. 9. „Bohaterowie Telemarku" g. 10, (12.30 15 — seanse zamknięte), 17.30, 20

SOJUSZ — „Samolub" godz. 14, „Świat grozy" od lat 16 (pol.) godz. 15, 17, 19. 23. 9. „Szkoła grzeszników" od lat 16 (czechosł.) godz. 17, 19.15

STOKI — „I ty zostaniesz Indianinem" od lat 7 (pol.) g. 14, „Mój przyjaciel delfin" od lat 7 (USA) godz. 16, „Hajducy" od lat 16 (rum.) godz. 18, 20, 23. 9. „Mój przyjaciel delfin" godz. 16, „Hajducy" godz. 18, 20

STYLOWY — STUDYJNE „Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach" od lat 11 (ang.) godz. 15, 17.30, 20, 23. 9. „Popioły" I i II seria od lat 16 (pol.) godz. 15, 18

ŚWIT — „Kraina sportu" godz. 15, „Iwano gola" od lat 7 (czech.) godz. 16, „Darling" od lat 18 (ang.) godz. 18, 20.15. 23. 9. „Iwano gola" g. 16, „Darling" godz. 18, 20.15

TATRY — Bajki: „Poranek misia" „Kidna perzy" „Nie chcę być mamutem", „Pepi jako mechanik" „Leniuszek uczy się" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 17. Kino filmów polskich: „Historia żółtej ciżemki" od lat 7 godz. 18, „Sublokator" od lat 16 g 20, 23. 9. Bajki — „Zabłąkani w lesie", „Smok", „Przygody różnych zwierzątek", „Nie kłóćcie się dzieci", „Pepi na wycieczce", „Pepi na wystawie psów" g. 16, 17. Kino filmów polskich: „Szatan z VII klasy" od lat 10 g. 18, „Pamiętnik pani Hanki" od lat 16 g. 20.15

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 193, Niciarniana 15, R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42.

23. 9.

Gagarina 6, Tuwima 19 Piotrkowska 25, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Karolewska 48, Gdańska 21.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i Widzew oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Cieszkowskiego 5 i Felińskiego.

Klinika WAM, ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Lecznicza 6.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K", ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K", ul. Odrzańska.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologiczne z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i 259 oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Przybyszewskiego 32.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godzinach 19—5.

Świąteczna pomoc lekarska: *dzielnica Śródmieście* — Piotrkowska 102, tel 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—16, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18, zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—18.

Bieg szlakiem barykad

Wczoraj łódzka młodzież tradycyjnym już zwyczajem uczciła pamięć bohaterów walk o wyzwolenie narodowe i społeczne w 1905 r.

W godzinach popołudniowych pod pomnikiem J. Marchlewskiego na Rynku Staromiejskim zgromadzili się przedstawiciele organizacji młodzieżowych i sportowych, liczne poczty sztandarowe, młodzież szkolna. Na trybunie miejsca zajęli: sekretarz KŁ PZPR H. Rejniak, sekretarz Prez. RN m. Łodzi M. Jeżewska, przew. ZŁ ZMS S. Matyjaszczyk, przew. WKZZ Z. Krzywański, przew. ŁKKFiT W. Zatke oraz grupa weteranów walk w 1905 r.

Do zgromadzonej młodzieży przemówił przew. ZŁ ZMS S. Matyjaszczyk. Nawiązał on do tradycji walk łódzkich robotników o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz wyraził przekonanie, że młodzież swoją zaangażowaną postawą udowodni, że trud bohaterów 1905 r. nie pójdzie na marne. Obecni minutą ciszy uczcili pamięć poległych na barykadach robotników łódzkich. Delegacje młodzieży złożyły wieńce pod pomnikiem J. Marchlewskiego.

Następnie weterani walk 1905 roku J. Madejczyk, P. Reczewski i J. Brylski zapalili znicz, który przekazany został na uroczystość otwarcia Młodzieżowej Spartakiady m. Łodzi. Start sztafet, które pobiegły szlakiem walk 1905 r. kończy uroczystość. (ms)

Seminarium niemcoznawcze

Kolejne seminarium niemcoznawcze, o godz. 11, w świetlicy NBP (al. Kościuszki 47) na III piętrze organizuje ZW TRZZ dla swojego aktywu z Łodzi i województwa. Uczestniczyć w nim będą również przedstawiciele ZSL, SD i FJN oraz organizacji społecznych.

Tematy:

■ **„O aktualnych stosunkach polsko-niemieckich"** — prelekcja red. J. Dubiela z „Interpressu";

■ **„Od Wersalu do Poczdamu"** — prelekcja dr W. Michowicza;

■ **O ziomkostwie „Wisła i Warta"** — prelekcja dr M. Cygańskiego;

■ **Zadania dla aktywu wynikające z Tez KC PZPR na V Zjazd** — omówi mgr K. Przesmycki. (o)

Pierwsza w Polsce Klinika i Katedra Chorób Zakaźnych WAM w Łodzi

W Szpitalu im. Biegańskiego w Łodzi otwarto — pierwszą w historii Ludowego Wojska Polskiego — Klinikę i Katedrę Chorób Zakaźnych Wojskowej Akademii Medycznej. Jej szefem został mianowany płk dr Wł. Tkaczewski.

W uroczystości otwarcia uczestniczyli prorektorzy i dziekani oraz kierownicy kliniki z rektorem WAM gen. bryg. prof. dr W. Łasińskim i z-cą komendanta WAM płk mgr St. Kormanem, kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium RN m. Łodzi dr T. Lewy oraz przedstawiciele organizacji partyjnych i związkowych.

Równolegle z realizacją zadań naukowych i dydaktycznych kilinika będzie leczyła łodzian. (w)

Telefon 549-20 przyjmuje zgłoszenia o zakłóceniach w TV

Jak nas informuje kierownictwo łódzkich SRT pod nr tel. 549-20, w godz. 7.30—15, czynna jest specjalna ekipa fachowców, która przyjmuje zgłoszenia o zakłóceniach w odbiorze programu TV. Jeśli ktoś z telewidzów ma przez dłuższy okres zły odbiór, może zgłosić pod podany numer telefonu swoje uwagi i poprosić o przybycie ekipy (bezpłatnie), by rzecz całą zbadała.

Natomiast po godz. 16 nt. zakłóceń można dzwonić do inspektora programu łódzkiej TV, tel. 253-45. (w)

OGŁOSZENIA DROBNE

DR Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczne, skórne. 16,30—19. Próchnika 8. 58336-g

DR MED. ZIOMKOWSKI — specjalista weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta Piotrkowska 59

PLAC 500 m kw. okazyjnie sprzedam. Czahary 12 52991 g

DZIAŁKĘ 0,8 ha i „Agawę" (60-letnią) sprzedam. Tel. 471-46

ŁÓDŹ — dom 7-izbowy, ogród sprzedam. Po sprzedaży częściowo wolny. Kraszewskiego 37—1

DOMEK 1-rodzinny lub 2-rodzinny, komfortowy na terenie Łodzi kupię. Mieszkanie na zamianę w blokach. — Oferty „59259" Prasa, Piotrkowska 96

6-MORGOWE gospodarstwo, zabudowania k. Łodzi sprzedam. Uniwersytecka 39—29

DZIAŁKĘ o pow. 3,40 ha przy tramwaju, na trasie Łódź — Aleksandrów, Żytomska, Szatonia 35 k. Aleksandrowa. Przystanek Romanów, dojazd tramwajem 44

GAŁKÓWEK Mały — budynek murowany (45×12), 6 placów budowlanych sprzedam. Wiadomość Łódź, Żeromskiego 41, Bogdański

2 DZIAŁKI budowlane po 2.000 m kw. i doczepę bagażową do samochodu osobowego sprzedam. Krym, Zgierz, ul. Chełmska 37 (przystanek Chełmy)

DZIAŁKĘ budowlaną ok. 1 ha nadającą się pod budowę w obrębie Łodzi — kupię. Oferty „59138" Prasa, Piotrkowska 96

1 ha ziemi z zabudowaniami na peryferiach miasta sprzedam. Tel. 478-98 59120 g

PLAC na Julianowie lub nowy dom kupię. Oferty „59088" Prasa, Piotrkowska 96

PLACE budowlane z prawem zabudowy sprzedam. Zgierz-Chełmy Łagiewnicka 65, Szutenbach 59204 g

PIĘKNY, nowoczesny pokój stołowy i tapczan okazyjnie sprzedam. Fornalskiej 48 m. 6 godz. 18—19 59271 g

PALMĘ dużą sprzedam Łódź, Przybyszewskiego 197 m. 9, Poprawski

TELEWIZOR niemiecki nowy, wysokiej klasy sprzedam. Lorentza 4, m. 39 (przy Kasprzaka)

KOMPRESORA — wydajność około 2 m sześc. na min. oraz lokalu na zakład ślusarski, pow. 50 m kw. poszukuję. Tel. 309-46 59229 g

MASZYNĘ pończoszniczą „Szkotka" na chodzie sprzedam. Telefon 438-42 59227 g

GARAŻ przenośny sprzedam. Oglądać Rzgowska 77 59225 g

TYLNY, prawy błotnik, dolną część kufra z fartuchem pod zderzak do samochodu „Skoda-Octavia" kupię. Tel. 263-80

KUPON angielski na jesionkę męską i używany błam — liry sprzedam. Tel. 572-32, godz. 9—13 59058 g

PIANINO „Zimmermann" sprzedam. Zgierz Rewolucji 1905 r. 12, tel. 16-35-92 59045 g

ŁAPKI karakułowe — błam, sprzedam. Tel. 563-66 w godz. 16—20

SZYNSZYLE hodowlane sprzedam lub przyjmę wspólnika z pomieszczeniem. Łódź, Kruczkowskiego 11—7 58978 g

2 DUŻE palmy „Kentie" sprzedam. Telefon 575-75 58964 g

GARAŻ przenośny sprzedam. Andrespol, Rokicińska 119 58817 g

PIANINO krzyżowe na płycie metalowej, stan bardzo dobry, o pięknym tonie, sprzedam (5.500). Pojezierska 22, m. 1 59346 g

PIANINO niemieckie w dobrym stanie sprzedam. Tel. 246-18

MEBLE antyczne kupię. Tel. 325-82

GITARĘ elektryczną, solową, niemiecką — sprzedam. Telefon grzecznościowy 308-66, godz. 17—18

BŁAM świstaki sprzedam. Wygodna 3 m. 7, godz. 16—17 58956 g

PŁASZCZ zamszowy, suknię ślubną sprzedam. Tel. 447-37

USZLACHETNIONE skóry z nutrii sprzedam. Tel. 533-70 59128 g

DYWAN duży (smyrna), szafę, mały kredens, lampę sprzedam. Tel. 238-23, Tkacka 2, parter 59129 g

SADZONKI winorośli wielkoowocowych, mrozoodpornych (zimujących bez okrycia) sprzedam. Mocarna 4 (Złotno) 59177 g

KOŻUCH damski i futro — łapki karakułowe czarne kupię. Oferty „59115" Prasa, Piotrkowska 96

BŁAM — czarne łapki karakułowe, futro czarne — imitacja sprzedam. Rybna 11a m. 21, bloki 59162 g

WŁOSY kupuję, zakład fryzjerski, Sosnowa 32

WÓZEK dla bliźniąt, mało używany sprzedam. Pabianicka 38 m. 12/15 59187 g

TELEWIZOR „Stadion", pralkę czeską, lodówkę „Violę" z płytami, meble pokoju stołowego, sypialni sprzedam. Tel. 250-99 58968 g

„RENAULT 10" nowy sprzedam. Konarowa 3

„WARTBURGA de Luxe" 1000" sprzedam. Przędzalniana 32

„FIATA 1500" (włoski) sprzedam. Staszica 23, m. 25 59069 g

„MOSKWICZA", „Warszawę" lub „Wartburga" (nowy model) na raty kupię. — Oferty „59037" Prasa, Piotrkowska 96

„OCTAVIĘ Super" stan bardzo dobry sprzedam Zakątna 30 m. 11, tel. 338-92 59025 g

„SIMCĘ-ETOILE Super" sprzedam. Tel. 265-27

„MZ-ES-250/2" sprzedam Kurczaki 21 59130 g

„MOSKWICZA 400" — stan dobry, sprzedam. Wólczańska 53, godz. 10—17 59163 g

„VOLKSWAGENA" sprzedam. Tel. 370-90 lub 353-63 59194 g

„FIATA 1300 sprzedam. Tel. 469-70

STUDENT poszukuje samodzielnego pokoju w okolicy Narutowicza, tel. 388-14 592-83 g

STARSZY, samotny, pracujący poszukuje pomieszczenia przy starszej rodzinie. Oferty „59061" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własnościowe kupię. Oferty „58985" Prasa, Piotrkowska 96

KOMFORTOWE — 3 pokoje, kuchnię, bloki, śródmieście — zamienię na 2 razy po pokoju z kuchnią, bloki. Oferty „58891" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENT pracujący poszukuje pokoju. Oferty „59131" Prasa, Piotrkowska 96

GDYNIA — pokój, kuchnię 28 m kw., nowe budownictwo, zamienię na równorzędne w Łodzi. Oferty „59087" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCY poszukuje sublokatorskiego pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „59197" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENT III roku poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „59217" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY inżynier poszukuje umeblowanego pokoju sublokatorskiego. Oferty „59343" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ do wynajęcia Żabieniec — Woronicza. Wiadomość Uniejowska 4—8 58973 g

GARAŻU w okolicy Nowe Rokicie — Rondo Titowa poszukuję. Uznański, Łódź 1, skr. poczt. 397 59175 g

POSIADAM sklep spożywczy w budynku prywatnym — oczekuję propozycji. Tel. 352-78

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133

MODNE garnitury, palta, płaszcze, spodnie młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77

POSIADAM „Octavię" i 50.000 zł, przystąpię do spółki (najchętniej w handlu) lub oczekuję innych propozycji. Oferty „59016" Prasa, Piotrkowska 96

NAPRAWA, konserwacja maszyn do szycia. Tel. 370-06, Lipowa 47, Kotynia 59148 g

TEREN na hodowlę lisów i nutrii oddam w dzierżawę ewent. przystąpię do spółki. Oferty „59121" Prasa, Piotrkowska 96

POLSKI, angielski, niemiecki, rosyjski, matematyka — korepetycje — lekcje. Tel. 362-99

ANGIELSKI, niemiecki Hoffman, Curie-Skłodowskiej 13. Poniedziałki, piątki od 18 59231 g

GRY fortepianowej udziela rutynowana nauczycielka. Próchnika 23—34 parter, lewa oficyna 59166 g

POMOC domowa na stałe lub dochodząca potrzebna, Dąbrowa, Tatrzańska 98 m. 54, blok 604-a 59156 g

ZGINĄŁ pies Colly (mieszaniec). Odprowadzić za wynagrodzeniem — Gdańska 25 m. 27

ZGINĄŁ chory pies (w trakcie leczenia), rasy Airedale-terrier czarny, podpalany. Wiadomość za wynagrodzeniem. Drożdż, Rafowa 8

UCZEŃ do zakładu kuśnierskiego potrzebny. Jaracza 6 59009 g

UCZEŃ do krawca potrzebny. Wólczańska 167

POMOC domowa do lekarza natychmiast potrzebna Przędzalniana 1/3 m. 1 59234 g

POMOC domowa zaraz potrzebna. Łódź, Krucza 11 m. 14, tel. 460-53 od godz. 17 59244 g

DOCHODZĄCA do dziecka potrzebna. Telefon 237-64 58975 g

POMOC domowa do 7-letniej dziewczynki potrzebna. Srebrzyńska 51 m. 9, blok 33

JUŻ DZIŚ DOKONAJ ZAKUPU

MHD odzieży jesiennej

ODZIEŻ

SKLEPY MHD ART. ODZIEŻOWYMI przy ul. ul.:
— PIOTRKOWSKIEJ 207, 142, 126, 78, 15
— PLACU WOLNOŚCI 6 — NOWOMIEJSKIEJ 3
— OBR. STALINGRADU 37 — PRZYBYSZEWSKIEGO 48

POLECAJĄ
ELEGANCKIE PŁASZCZE DAMSKIE i MĘSKIE
z wełny i laminatu w cenie od 700 zł do 1.800 zł.
ZAOPATRZENIE ZAPEWNIA WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ODZIEŻĄ.
ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

UWAGA, KANDYDACI NA WYŻSZE UCZELNIE!

Kursy przygotowujące do egzaminów wstępnych na UŁ (prawo, ekonomię, biologię i filologię polską), Politechnikę i Akademię Medyczną, organizuje Uniwersytet Robotniczy ZMS w Łodzi.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela **sekretariat UR ZMS w Łodzi, ul. Piotrkowska 262, tel. 404-56 w godz. 10—18, codziennie oprócz sobót.**

PRZETARGI

Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS w Łodzi, ul. Piotrkowska 10 ogłasza przetarg nieograniczony na budowę świetlicy w Sulejowie, pow. Piotrków Tryb. Bliższych informacji udziela kierownik inwestycji RWZ LZS w Łodzi, ul. Piotrkowska 10, I piętro w godz. 9—14, tel. 207-31 i 225-68, gdzie również jest do wglądu dokumentacja projektowa. Termin składania ofert w zalakowanych kopertach z podaniem ceny i terminu wykonania robót upływa z dniem 4. X. 1968 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 7. X. 1968 r., o godz. 11 w lokalu RW LZS. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 6930-k

Zarząd Aptek Województwa Łódzkiego, Łódź, ul. Roosevelta 18 ogłasza II przetarg nieograniczony na sprzedaż trójkołowca m-ki „Junak", nr rej. IH-3463, nr silnika 55759, nr ramy 91724, typ B-20, rok produkcji 1964, cena wywoławcza 7.004 zł. Przetarg odbędzie się dnia 7 X. 1968 r. w Łodzi przy ul. Grunwaldzkiej 43. W sprawie obejrzenia pojazdu można skontaktować się telefonicznie z nr 222-08, codziennie w godz. 10—14. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Zarządu Aptek, Łódź, ul. Roosevelta nr 18, najpóźniej 1 dzień przed przetargiem. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 28. I. 1966 r. Monitor Polski nr 4, poz. 32. 6914-k

Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej Oddział w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w roku bieżącym na terenie naszych ekspedycji niżej wymienionych robót: **1) Eksp. Pabianice** — wymiana ramp drewnianych na betonowe, **2) REPW Łódź** — wykonanie elewacji budynku oraz wykonanie drobnych robót wewnątrz budynku, **3) Eksp. Rej. Kutno** — wykonanie instalacji zasilającej pod elektrowciąg oraz instalacji elektrycznej wewnątrz magazynu, **4) Eksp. Łowicz** — wykonanie instalacji zasilającej pod elektrowciąg oraz instalacji elektrycznej wewnątrz magazynu. Wykonanie w/w prac nastąpi wg dokumentacji technicznej posiadanej przez O/PSK Łódź, ul. Limanowskiego 121. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 13. I. 1958 r. (Dz.U. nr 26, poz. 158 z r. 1963). W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w siedzibie Oddziału PSK Łódź, ul. Limanowskiego 121, pokój nr 13 — do dnia 5. X. 1968 r. Bliższych informacji na temat omawianych robót udzieli dział inwestycji, pokój nr 26, tel. 588-23, 24, 29 wewn. 85, gdzie również można zapoznać się z zakresem robót oraz warunkami przetargu. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 października br., o godz. 10 w siedzibie Oddziału PSK (świetlica, I piętro). PSK Oddział w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 6848-k

RADIO I TELEWIZJA

NIEDZIELA, 22 WRZEŚNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „To i owo przez telefon". 10.20 Przeboje srebrnego ekranu. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Anegdoty i fakty. 12.05 Wiad. 12.10 (Ł) „Wesoły autobus" — 124. 13.10 Gra Polska Kapela. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń. 16.20 „Warszawa w nocy" — słuch. 17.20 Popołudnie z muzyką. 18.05 Melodie ludowe. 18.25 Wieczór wśród gwiazd. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 Siedem dni w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Radiovariete. 22.01 Nad pięknym modrym Dunajem. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Jazz — gra trio Joe Daley. 23.35 Z francuskiej liryki. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

6.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 „O czym mówią w świecie". 12.30 Sceny operowe. 13.00 „Pod wieczorek przy mikrofonie" — 250. 15.00 „Król podwórka" — słuch. 16.02 (Ł) Rewia ork. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00—20.30 Wieczór literacko-muzyczny pt. „Miłość do literatury". 20.30 (Ł) „Na filmowej palecie". 21.00 Dziennik. 21.22 „Nie tylko dla tańczących". 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Wiad. sport. 22.30 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.32 „Jesienny nokturn". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Niedzielne rytmy. 17.30 „Gubernator" — odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 „Tak odlatują ptaki". 18.20 Tadeusz Łomnicki — Panem Wołodyjowskim. 18.35 Sylwetka piosenkarza — Nat „King" Cole. 19.00 Parada oszustów — „Pojutrze kąpiel na Lido" — słuch. 19.25 Mini-max — czyli minimum słowa, maksimum muzyki. 19.55 Teatrzyk piosenki „Piccolo" — „Nefretete". 20.15 L. van Beethoven — Koncert skrzypcowy. 20.55 Spotkania na fermacie. 21.25 Grecja: Portugalia — w piosence. 21.50 R. Wagner — „Walkiria". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ch. Aznavour. 22.20 Tego się nie da opowiedzieć — rep. 22.35 Muzyka i film. 22.52 Czy pani kocha Hagaw? 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

9.30 „Fałszywe oskarżenie" — film z serii: „Przygody trzech muszkieterów" (W). 9.55 Przypominamy, radzimy (W). 10.05 PKF (W). 10.15 „Melodie na dzień dobry" (Katowice). 11.20 „Wczoraj Tokio — jutro Meksyk" — cz. I z cyklu „W starym kinie" (W). 12.20 „Paul Dessau" — sylwetka wybitnego kompozytora NRD (W). 12.55 Dziennik (W). 13.05 „Przemiany" (W). 13.35 Dla dzieci: Tadeusz Kubiak „Parasol wuja Filipa" (W). 14.05 „Wędrówki w czasie i przestrzeni" (Kraków). 14.25 „Ostatni generał" — film dokumentalny (W). 14.45 „Kibice" — felieton TV (W). 15.00 „Zawsze w niedzielę" — turniej miast. Ostrowiec Świętokrzyski — Starachowice (W). 17.15 Niedzielny Teatr TV: Aleksander Fredro „Ostatnia wola" — komedia (Wrocław). 18.15 „Ukochany kraj, umiłowany kraj" — teleturniej. III runda rozgrywek z udziałem ośrodków TV (Szczecin i Gdańsk). 18.45 „Szansa jest zawsze" — reportaż filmowy z cyklu: „Ludzie i zdarzenia" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Rebeka" — film fab. prod. USA (W). 22.10 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 23 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.20 Gra ork. E. Rossa. 8.29 „W Jezioranach". 9.00 „Kolorowe listy". 9.20 Muzyka operetkowa. 10.00 „Arnheim — ciemne światło". 10.20 Muzyka ludowa. 10.45 „Lekarz przypomina". 11.00 Dla kl. VI „Najdłuższa wycieczka". 11.25 „W różnych rytmach". 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Uczmy się śpiewać". 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 „Olsztyn 68" — rep. 14.20 „Z naszych sal koncertowych". 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Ostatni strzał" — odc. pow. 16.00 „Popołudnie z młodością". 18.40 Muz. i akt. 19.05 „Z księgarskiej lady". 19.20 Naukowcy — rolnikom. 19.40 Recital wokalny Tadeusza Wierzbickiego — bas. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sportowe. 20.25 „Wojsko, strategia, obronność". 20.41 „Melodie prerii". 20.50 Wieczorny koncert życzeń. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „Wrzesień — dni walki". 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Muzyka kameralna. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Fala 56. 8.45 „Rytm i piosenka". 9.30 Wiad. 9.35 Gra Reprezentacyjna Ork. Dęta Marynarki Wojennej. 9.55 Utwory Straussów. 10.25 „Borsuk odchodzi" — opow. 10.45 Z twórczości Al. Głazunowa. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.00 (Ł) Wiadomości sport. 13.05 (Ł) Melodie ludowe. 13.15 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa" — rep. 13.25 „Świąteczna gęś" — opow. 13.45 Muzyka polska. 14.20 Rewia znanych zespołów. 14.45 „Wspomnienie o Lelewelu" 15.00 Pieśni chóralne. 15.20 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 15.45 Monitor Nauki Polskiej nr 29. 16.00 Wiad. 16.05 Koncert francuskiej muzyki operowej. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Felieton. 17.10 (Ł) Muzyka lekka. 17.30 (Ł) Śpiewają dziecięce chóry szkolne. 17.45 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (Ł) „Od Arachne do włóknin" — rep. 18.30 „Widno krąg" — refleksje. 18.45 Utwory fortep. 19.00 Wiad. 19.07 Melodie z kraju Olimpiady. 19.30 „Kiedy dzień wstaje jak dzisiaj" — słuch. 20.15 „Magazyn Polskiej Federacji Jazzowej". 20.40 Notatnik kulturalny. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiadomości sport. 21.30 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR. 22.21 Wiersze K. Gąsiorowskiego. 22.31 „Księżycowe melodie". 22.45 I rep. z Festiwalu Muzyki Współczesnej — „Warszawska Jesień — 1968 r.". 23.15 „Ambicje i starty". 23.30 Kołysanki i serenady. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 Gubernator — odc. 17.40 Było gitarzystów wielu... 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Antyracje Kartezjusza — gawęda. 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 Odc. „Łuku Triumfalnego". 19.30 Spotkanie z solistami teatru „Romen". 19.45 Pogwarki u Szymona. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 „Czarne słońce" — poemat murzyński. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Klub Wesołego Rogera. 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 G. Donizetti — „Łucja z Lammermooru". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Matt Monro. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Przeżyjmy to jeszcze raz — Sopot 68. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

15.45 Fizyka — kurs przygotowawczy „Wnioski z zasad dynamiki" (Gdańsk). 16.20 Fizyka — kurs przygotowawczy „Ruch pod działaniem stałej siły" (Gdańsk). 16.50 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: Kino „Ptyś" (W). 17.20 Dla młodych widzów: „Zrób to sam" (W). 17.35 „Dziś i jutro" — z cyklu „Medale i detale" (W). 17.55 Wiadomości dnia (Ł). 18.15 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 18.45 „Gorąca linia" (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Stanisława Fleszarowa-Muskat „Gruszeczka czyli wizyta starszej pani" (W). Ok. 21.05 Kino Krótkich Filmów (W). 21.35 „Złudzenia Willi Brandta" — program dokum. (Wrocław). 22.05 Dziennik (W). 22.25 Politechnika TV: Fizyka (powt. z Gdańska). 23.00 Politechnika TV: (powt. z Gdańska).

POGODA

Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Możliwe opady. Temperatura maksymalna około 17 stopni C. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie.

Jutro możliwe przelotne opady.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 17.42, a jutro wzejdzie o 5.28.

Imieniny obchodzą dziś Maurycy i Tomasz. (z)

Ciekawe! Przeczytaj

REPRYMENDA PAPIEŻA

16 bm. papież Paweł VI przemawiał w swej letniej siedzibie, Castelgandolfo, do tłumów pielgrzymów. Przemówienie stanowiło ostrą krytykę tych katolików, którzy nie wykazują „wierności, posłuszeństwa i gotowości służenia Kościołowi". W szczególności papież zaatakował prasę, która „drukuje nieprzyjemne informacje z życia duchownych i wywleka sprawy niepotrzebne zza murów Kościoła". Papież potępił wypadki okupowania kościołów, które miało miejsce w Ameryce Południowej i w Parmie. Krytyka dotyczyła również tych katolików, którzy popierają „gwałty związane z celami społecznymi" (chodzi o udział katolików w rewolucyjnych ruchach społecznych) oraz tych, którzy organizują „kolektywne, skoncentrowane protesty przeciwko encyklice „Humanae vitae".

ROLNICTWO NRD

W NRD działa 14 tys. spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających 850 tys. członków, którzy obrabiają 85,8 proc. powierzchni użytków rolnych. Obok spółdzielni na wsi niemieckiej istnieje 650 majątków państwowych, które uprawiają 6,7 proc. ziem uprawnych. Rolnictwo NRD jest w wysokim stopniu zmechanizowane. Świadczy o tym 130 tys. traktorów, 17 tys. kombajnów zbożowych, 7 tys. kombajnów ziemniaczanych i 5 tys. kombajnów buraczanych. Rozwój techniki i nauki w dziedzinie rolnictwa przyczynił się do wzrostu produkcji rolnej. I tak w ub. roku średnie plony zbóż z 1 ha wyniosły 31 kwintali (poprzednio 30), produkcja mięsa wzrosła z 0,8 mln ton do 1,4 mln ton, zaś mleka z 4 mln ton do 6 mln. W sumie NRD zajmuje obecnie w produkcji rolnej 5 miejsce w Europie.

NASTĘPCA MAO?

Prasa Hongkongu zwraca uwagę na prawie nie znaną osobę, szybko awansującą gwiazdę w hierarchii KPCh, jako ewentualnego następcę przewodniczącego Mao. Człowiekiem tym jest Yao Wen-yuan. Jest on pisarzem i krytykiem, który pojawił się po raz pierwszy na forum politycznym tuż przed rozpoczęciem rewolucji kulturalnej. Od 1966 r., w którym to Yao piastował 198 miejsce w hierarchii władzy politycznej w Chinach, awansował on obecnie na 9 miejsce. Yao uchodzi za ulubieńca Mao, któremu bardzo odpowiada działalność publicystyczna i literacka, liczącego 30 lat działacza. Prasa Hongkongu podaje, że po długich poszukiwaniach Mao zdecydował się na Yao, przywódcę Komitetu Rewolucyjnego w Szanghaju, jako na jednego ze swych następców. (j)

Japońska fabryka samochodów na Węgrzech

Dziennik budapeszteński „Magyar Hirlap" zamieścił we wtorek sensacyjną wiadomość o węgiersko - japońskich rozmowach na temat budowy przez jedną z firm japońskich fabryki samochodów w Budapeszcie.

Japońskie samochody montowane na Węgrzech, byłyby sprzedawane przede wszystkim w Rumunii, Bułgarii i Jugosławii. Strona węgierska pozostawiła Japończykom decyzje, zarówno co do wyboru firmy, której wozy osobowe byłyby montowane na Węgrzech, jak i co do rozmiarów produkcji.

Kpt. JULIANOWI PACEWICZOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

ZARZĄD, DZIAŁACZE i PRACOWNICY KLUBU SPORTOWEGO „GWARDIA" w ŁODZI

Kol. WŁODZIMIERZOWI SUMIŃSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

ZARZĄD, DZIAŁACZE, KOLEDZY i PRACOWNICY KLUBU SPORTOWEGO „GWARDIA" w ŁODZI

Drogiemu Koledze dr STANISŁAWOWI ORZESZYNIE wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZAKŁADU ORGANIZACJI OCHRONY ZDROWIA AM w ŁODZI

Dnia 21. IX. 1968 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 47

Ś. † P.

Aleksander Pruski

ur. w Łopatkach.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23. IX. br., o godz. 15,30 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają w głębokim smutku

MATKA, SIOSTRA, BRACIA i RODZINA

Ś. † P.

Jadwiga Idźkowska

z RADLEWSKICH,

opatrzona św. sakramentami zmarła dn. 17 września 1968 r.

Pogrzeb odbył się dnia 20 września br. na Powązkach w Warszawie. Msza św. za spokój duszy nieodżałowanie drogiej Żony, Matki i Babci, odprawiona zostanie w Łodzi, w kościele św. Krzyża, dnia 25 września br., o godz. 9 (rano), o czym krewnych i przyjaciół zawiadamiają pogrążeni w smutku

MĄŻ, DZIECI, WNUKI i RODZINA

Doskonałe kurczęta z rożna

CODZIENNIE ŚWIEŻO PIECZONE

do nabycia w „Delikatesach"

Supersam „MAGDA" — ul. PIOTRKOWSKA 32
DH nr 1 — ul. PIOTRKOWSKA 82
DH nr 4 — ul. PIOTRKOWSKA 96
DH nr 10 — al. KOŚCIUSZKI 120
DH nr 3 — ul. PRZYBYSZEWSKIEGO 1
DH nr 5 — ul. ZACHODNIA 25.

Jesień Cię nie zaskoczy, jeśli zrobisz zakupy

W PDT »UNIWERSAL«

ZYGMUNT ZEYDLER-ZBOROWSKI

Laska dyrektora Osieckiego

— To nie jest odpowiednie miejsce do rozmowy. Pan pozwoli ze mną do samochodu.

* * *

Gerner podał przez biurko otwartą papierośnicę.

— Proszę, może pan zapali.

— Dziękuję, ale doprawdy...

— Więc pan twierdzi, że to nie pańska laska?

Osiecki z pewnym wysiłkiem przełknął ślinę.

— Wygląda tak samo, ale moja nie była w środku wydrążona i gałka się w niej nie odkręcała.

— Od jak dawna używa pan laski?

— Zaledwie od kilku miesięcy. W lutym czy w marcu spadłem z konia i zwichnąłem nogę. Jeszcze trochę utykam.

— I nic panu nie wiadomo o tym, że w pańskiej lasce znajdowały się te oto mikrofilmy?

— Przecież mówię panu, że to nie moja laska. O żadnych mikrofilmach nie mam pojęcia. To jakieś nieporozumienie. Ktoś musiał zamienić moją laskę.

— Kiedy pana zapytałem czy to pańska laska — wtrącił się Stasiak — to pan stwierdził z całą pewnością, że tak.

— Bo byłem pewny, że to moja laska. Identyczna.

Gerner wziął do ręki bambus i podał go Osieckiemu.

— Proszę, niech pan dobrze obejrzy. Czy może pan w tej lasce znaleźć coś takiego, coby wskazywało na to, że nie należy do pana? Jakaś rysa, jakieś zadrapanie, jakaś nierówność?...

— Nie, nic takiego tu nie widzę. Przysiągłbym, że to moja laska. Zupełnie identyczna. Może... może trochę grubsza, ale nie jestem pewien.

— A waga? — spytał Stasiak. — Nie jest czasem trochę lżejsza?

Osiecki zważył laskę na dłoni.

— Chyba nie, ale trudno mi się zorientować. Przyznam się panom, że nigdy się nie zastanawiałem nad wagą mojej laski.

— Gdzie pan ją kupił?

— O, to stara laska. Mam ją jeszcze po ojcu. Jakimś cudem przetrwała wojnę.

— Może pan nie wiedział, że gałka się odkręca?

— Z całą pewnością gałka w mojej lasce nie odkręca się. Była pęknięta i kazałem dać nową.

— Czy dawno kazał pan zreperować laskę?

— Chyba w maju. Dokładnie nie pamiętam.

— Kto panu reperował tę gałkę?

— Prywatny fachowiec w Olsztynie. Były tam właśnie zawody konne i przy okazji...

— Pan jest dyrektorem stadniny koni?

— Tak. To stado ogierów. Mamy także stajnię sportową.

— I mieszka pan w stadninie razem z rodziną?

— Tak, z żoną i z dwojgiem dzieci. Syn w tym roku zdał maturę a córka przeszła do ósmej klasy.

— Hm. — Gerner wstał z fotela i przeszedł się po pokoju. — Niech mi pan powie, panie dyrektorze, czy był pan już kiedyś w Niemczech zachodnich.

Osiecki jakby się trochę zawahał.

— Tak — powiedział niechętnie. — Byłem. Dwa lata temu.

— Służbowo, czy prywatnie?

— Prywatnie. Odwiedzałem siostrę, która stale mieszka w Hamburgu. Wyszła za mąż za Niemca.

— A można wiedzieć czym się zajmuje pański szwagier?

— Jest inżynierem.

— Długo przebywał pan w Hamburgu?

— Mniej więcej trzy tygodnie.

— No i jakież pan wywiózł wrażenia?

Osiecki wykonał nieokreślony ruch ręką.

— Nawiązał pan tam może jakieś ciekawe znajomości?

— Raczej nie. Siostra nie prowadzi ożywionego życia towarzyskiego. Szwagier jest człowiekiem bardzo zajętym, nie miał czasu, żeby mnie wprowadzać w tamtejsze towarzystwo.

— Jak układają się pańskie stosunki ze szwagrem?

— Bardzo średnio. Właściwie byłem przeciwny małżeństwu mojej siostry. Początkowo doszło nawet między nami do dosyć ostrych starć. Nie chciałem, żeby wychodziła za mąż za cudzoziemca, a tym bardziej za Niemca.

— Gdzie pańska siostra poznała swego męża?

— W Niemczech, jeszcze w czasie wojny. Wywieziono ją pod Drezno, na wieś. Jej obecny mąż został ranny, a że ona pracowała dłuższy czas w szpitalu jako pielęgniarka, więc...

— Rozumiem — powiedział Gerner. — Dosyć banalna historia. Ranny żołnierz, urocza pielęgniarka... Czy mają dzieci?

— Tak, troje. Dwóch synów i córkę.

— W jakim wieku obecnie jest pańska siostra?

— Ma już chyba czterdzieści pięć lat.

— A jak to się właściwie stało, że pan, będąc w niezbyt dobrych stosunkach z siostrą i ze szwagrem, zdecydował się przyjąć zaproszenie i pojechać do nich?

Osiecki wydawał się trochę zmieszany tym pytaniem. Uśmiechnął się usprawiedliwiająco.

— No cóż... Mojej siostrze bardzo zależało na tym, żeby... żeby nawiązać stosunki rodzinne. Zostało nas tylko dwoje... Bracia zginęli w czasie wojny, rodzice nie żyją... Bardzo chciała, żebym zobaczył dzieci...

— Tak... — oczywiście, to naturalne. Na pewno siostra zapoznała pana ze swoimi znajomymi, przyjaciółmi... Urządziła jakieś małe przyjęcie na pańską cześć. Tak to się zazwyczaj praktykuje w podobnych wypadkach.

Osiecki poruszył się. Na jego pociągłej, smagłej twarzy malowało się zniecierpliwienie.

— Mam wrażenie, że panowie są przekonani, iż podczas mego pobytu w Hamburgu zostałem zwerbowany przez wywiad niemiecki do roboty szpiegowskiej — powiedział, z trudem panując nad ogarniającym go gniewem.

— Dobre pan ma wrażenie — przyznał Gerner. — Niestety, wszystko na to wskazuje, że zaplątał się pan w brudną aferę. Sytuacja właściwie jest dosyć jednoznaczna.

(2) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama" 379-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. P-3 W.